

# 13 TRZYNASTKA

NUMER 23 GRUDZIEŃ 2020





# Z ŻYCIA SZKOŁY

1 września 2020 rozpoczął się nowy rok szkolny 2020/21 – rozpoczął się inaczej niż dotychczas i jest inny, bo cieniem na wszystkim kładzie się pandemia Covid 19, jej ofiarą został plan pracy szkoły, stąd nasze kalendarium jest wyjątkowo skromne.

10 września 2020 – w „Gazecie Krakowskiej” ukazał się artykuł pt: „Trudny powrót do nauczania w szkołach. Nauczyciele XIII LO w Krakowie: "motywujemy uczniów do działania". Autorem tekstu jest absolwent XIII LO w Krakowie, Bartosz Dybała. Tekst jest związany z upowszechnianiem idei projektu: "Podróż do źródeł motywacji" realizowanego przez szkołę, w ramach projektu „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej” ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER).

W dniach od 16 września do 10 października odbywały się zajęcia integracyjne w klasach pierwszych, bez tradycyjnych wyjazdów, w pełnym reżimie sanitarnym.



16 września 2020 w ogrodzie szkolnym wykonywane były pamiątkowe zdjęcia klasowe.

W dniu 25 września 2020 na stadionie MOS Kraków-Wschód odbyła się uroczystość wręczenia pucharów za udział w międzyszkolnych zawodach Licealiada 2019/2020. XIII LO zdobyło II miejsce we współzawodnictwie sportowym szkół średnich w Krakowie.

28 września 2020 uczniowie klas 2b, 2c, 2d, 2e, 2f dołączyli do projektu Climate Action Project.

28 września 2020 rozpoczęła się kampania wyborcza do Samorządu Uczniowskiego w XIII LO.

1 października 2020 ukazał się pierwszy w tym roku szkolnym numer naszej „Trzynastki”.

6 października 2020 w XIII LO miała miejsce debata przedwyborcza kandydatów na Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego w XIII LO, przeprowadzono również sondaż przedwyborczy.

7 października 2020 uczniowie mogli wziąć udział w tzw. święcie demokracji w XIII LO, czyli zagłosować na swojego kandydata na Przewodniczącego nowego Samorządu Uczniowskiego.

7 października został rozstrzygnięty konkurs ogłoszony przez Samorząd Uczniowski na najciekawsze/najśmieszniejsze zdjęcie. Zwyciężyła klasa 1 f.

Od 19 października 2020 w szkołach ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych w Polsce rozpoczęła się nauka zdalna. Lekcje w XIII LO odbywają się przez platformę MS Teams. Nie znamy terminu powrotu do nauczania stacjonarnego, za którym wszyscy już bardzo tęsknimy.

W październiku i w listopadzie ukazały się artykuły "Nauczyciele XIII LO z Krakowa w nieustającej „podróży do źródeł motywacji”. Opublikowały go Informator Rady Dzielnic II Grzegórzki oraz Portal Edukacyjny Miasta Krakowa.

5 listopada 2020 - Climate Action Day - wspólnie z uczniami i nauczycielami z ponad 35 krajów uczestniczyliśmy w uroczystym zakończeniu 6-tygodniowego projektu Climate Action . Nasi uczniowie zaangażowani w projekt mieli okazję spotkać i wysłuchać

światowej sławy liderów i ekspertów takich jak dr Jane Goodall, prezydent Kolumbii Juan Santos i Sir David Attenborough, oraz ekspertów z WWF, NASA i ONZ, którzy dołączyli, aby świętować działania podejmowane przez uczniów na rzecz klimatu oraz globalnej współpracy.

Dwie uczennice z naszego liceum Alicja Guzior z klasy 3f (ponadgimnazjalnej) i Oliwia Krawczyk z klasy 2c (ponadpodstawowej) otrzymały stypendium Prezesa Rady Ministrów.



W tym wyjątkowym roku szkolnym nie odbyło się ważne dla naszej szkolnej społeczności wydarzenie – Święto Szkoły i Ślubowanie Klas Pierwszych, nie będzie również studniówki, co będzie? Czas pokaże...

Grudniowy poranek, ciemny i chłodny. Przed 8.00 rano przekraczamy bramę szkolną, ale wita nas pustka i cisza. Wchodząc do budynku zauważamy gustowne dekoracje świąteczne, urządzenia do dezynfekcji rąk, z którymi już się dawno „zaprzyjaźniliśmy”, ale nie słychać

gwaru uczniowskich powitań, śmiechu, czy nerwowych rozmów, bo przecież koniec semestru tuż, tuż... Co najwyżej zobaczyć można nielicznych nauczycieli, który zdecydowali się prowadzić lekcje zdalne ze szkolnej pracowni lub przyjechali, by załatwić w sekretariacie jakieś ważne sprawy. Na portierni „trzyma straż” niestrudzona, sympatyczna Pani Małgosia. Jej widok dodaje nam otuchy, przywraca poczucie sensu szkolnej egzystencji. W pomieszczeniach administracyjnych urzędują panie, które zajmują się skomplikowanymi sprawami finansowymi i funkcjonowaniem instytucji, bo z tego covid-19 nie zwalnia. Swoje dyżury pełnią również Dyrekcja oraz szkolny pedagog i psycholog.

Dekoracje na parterze są bardzo klimatyczne, ale czegoś brakuje... tak, nie dobiegają nas głosy chóru szkolnego, który o tej porze zawsze ćwiczył śpiewanie kolęd i przygotowywał repertuar na szkolną wigilię oraz koncert dla rodziców pod przewodnictwem niestrudzonej prof. Anny Bąbki. Idąc na drugie piętro do pracowni, aby złożyć niniejszy numer „Trzynastki”, mijamy puste sale i puste korytarze. Smutna jest szkoła bez uczniów i nauczycieli. Ale nie chcemy tak melancholijnie kończyć tej refleksji, mimo wszystko i na przekór faktom wierzymy, że powrót do rzeczywistości sprzed pandemii jest możliwy: „bo nie już słońce ostatnie zachodzi, a po złej chwili piękny dzień przychodzi”.

**Zdrowych, pogodnych i pełnych radości**

**Świąt Bożego Narodzenia, niech ten czas spędzony w gronie najbliższych  
napelni Wasze serca pokojem, radością i nadzieją.**

**A w nowym roku 2021 życzymy Wam 12 miesięcy zdrowia,**

**53 tygodni szczęścia, 8760 godzin wytrwałości, 525600 minut pogody**

**ducha i 31536000 sekund miłości**

**oraz spełnienia marzeń.**

**Redakcja „Trzynastki”**



# TRADYCJE ŚWIĄTECZNE

Święta Bożego Narodzenia to czas, na który czeka zdecydowana większość ludzi. Jest to okres nie tylko przerwy od nauki czy prac, ale także spotkań z bliskimi, przepełniony pięknymi tradycjami pielęgnowanymi od dawnych lat. Wiemy od najmłodszych lat, że na naszych stołach będzie można znaleźć karpia, pierogi z kapustą i grzybami oraz barszcz czerwony, a do stołu zasiądziemy wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie. Jednak Boże Narodzenie nie jest obchodzone wszędzie tak samo, różni się od naszego nie tylko potrawami, ale i zwyczajami.



W Argentynie świętowanie zaczyna się około dwudziestej drugiej, w przeciwieństwie do naszych polskich tradycji związanych z postem, tam cała rodzina zasiada w ogródku przy grillu. O północy przychodzi Papa Noël z prezentami, które układa pod zazwyczaj sztuczną choinką. Wraz z Bożym Narodzeniem w Argentynie rozpoczyna się lato, dlatego Argentyńczycy nie skupiają się głównie na świętach, ale również na planowaniu urlopu.

Chiny nie są chrześcijańskim krajem, dlatego Boże Narodzenie nie jest tam państwowym świętem, a jego obchodzenie w głównej mierze ogranicza się do klimatycznych dekoracji ulic i sklepów. Ma więc charakter raczej marketingowy. Dla wielu osób jest to czas imprez, spotkań ze znajomymi, wręczania sobie drobnych upominków oraz zakupów. W tym czasie sklepy otwarte są przez 24 godziny i można trafić na największe promocje. Mimo braku religijnego odniesienia do tego święta, do mieszkańców Chin przychodzi Shengdan Laoren, czyli w najprostszym tłumaczeniu „Dziadek Święt” wręczając najmłodszym prezenty.

Święta w Finlandii, podobnie jak w Polsce, spędzane są w gronie najbliższych. Jest to niepowtarzalny, magiczny czas, który trwa od 21 grudnia do 6 stycznia, co oznacza, że kończą się w „dwunastą noc”. Fiński Święty Mikołaj pochodzi od dożynkowego kozła. Początkowo ludzie przebierali się w kozią skórę, jednak teraz Mikołaj wygląda jak w większości krajów - ma siwą brodę i czerwony kombinezon.

Jak widać każda kultura ma własny sposób na świętowanie tego magicznego czasu, dla jednych jest to czas spędzony z rodziną przy stole, gdy za oknem pada śnieg. Inni świętują go niedaleko plaży na tle sztucznej choinki.

**Wesołych świąt; Joyeux Noël; God Jul; ¡Feliz Navidad!; Buon Natale; Merry Christmas; 生日快乐 [Szengdai kuajlua]; חג מולד שמח [Hag molad sameah];**



## WYBORY DO SAMORZĄDU SZKOLNEGO

Wybory nowego samorządu zaplanowano w naszym liceum na 7 października 2020 r. W tym roku szkolnym do walki o stanowisko przewodniczącego stanęło trzech kandydatów: **Julia Dróżdź** z klasy 2e, **Jakub Kalicki** z klasy 2d i **Jakub Pauli** z klasy 2bg.

Głosowanie poprzedziła kampania wyborcza, która rozpoczęła się 28 września. Programy wyborcze kandydatów mogliśmy poznać dzięki plakatom umieszczanym na szkolnych korytarzach jak i w mediach społecznościowych. Debata przedwyborcza odbyła się 6 października. Uczestniczyła w niej pani Dyrektor Iwona Cieślak-Prochownik, opiekun samorządu – pani Monika Bujas, pełniący jeszcze obowiązki tzw. stary samorząd i 3-osobowe delegacje z każdej klasy. Trzeba jeszcze koniecznie zaznaczyć, że wszystko to odbyło się z zachowaniem tzw. reżimu sanitarnego, który to rytuał towarzyszy nam w szkole każdego dnia. Żeby więc umożliwić zachowanie odpowiedniego dystansu, debatę zorganizowano na sali gimnastycznej, krzeselka ustawiono w odpowiedniej odległości, wszyscy mieli założone maseczki, a przed wejściem zdezynfekowali ręce.



Podczas debaty każdy z kandydatów poza zaprezentowaniem swojego programu wyborczego odpowiadał na pytania zadawane zarówno przez nauczycieli jak i przez uczniów. Najważniejszą i najczęściej poruszaną kwestią był temat LGBT+, COVID-19 i kwarantanny. Ważnym tematem były także pomysły na rozwiązywanie konfliktów uczeń – uczeń, uczeń – nauczyciel, a także pomysły na współpracę z opiekunami samorządu.

Uczniowie natomiast zadawali pytania dotyczące planów, jakie mają kandydaci, tego, co chcą zrealizować w nadchodzącym roku szkolnym. Najciekawsze były m.in. tygodnie tematyczne zaproponowane przez Julię Dróżdź, skrzyneczka z awaryjnymi produktami higienicznymi dla dziewcząt zaproponowana przez Jakuba Pauliego czy wypożyczalnia ładowarek, będąca pomysłem Jakuba Kalickiego. Po debacie został przeprowadzony sondaż przedwyborczy. Jego wyniki to: 54,2% dla Julii Dróżdź, 26,4% dla Jakuba Kalickiego, 19,4% dla Jakuba Pauliego.

7 października przeprowadzono wybory do Samorządu Uczniowskiego. Klasy głosowały wg przygotowanego wcześniej harmonogramu, z zachowaniem względów bezpieczeństwa w związku z pandemią Covid-19. Frekwencja na wyborach wyniosła 83%.



Nową Przewodniczą Samorządu Uczniowskiego została Julia Drózdź z klasy 2e uzyskując 206 głosów.

Drugie miejsce zdobył Jakub Kalicki zdobywając 190 głosów. Trzecie miejsce otrzymał Jakub Pauli, na którego zagłosowało 131 uczniów. Zwycięzcy gratulujemy i życzymy udanej i owocnej pracy na rzecz naszej szkolnej społeczności.



Oto skład samorządu na rok szkolny 2020/2021

Przewodnicząca: **Julia Drózdź**, kl. 2e  
Wiceprzewodnicząca: **Julia Szpil**, kl. 2e

Skarbnik: **Karolina Bednarska**, kl. 2e  
Sekretarz: **Zuzanna Dyrkacz**, kl. 2e  
Specjalistka ds. mediów: **Antonina Tutaj**, kl. 2 fg

Tekst: Kasia Piotrowska, kl. 2eg

Zdjęcia: Kamil Dobosz, kl. 2eg

## To był dla samorządu dobry rok (mimo wszystko)



*Wywiad z Kingą Marzec - przewodniczącą ubiegłorocznego Samorządu XIII LO W Krakowie*

**Trzynastka:** Jak to jest być przewodniczącą szkoły? Czy było to duże obciążenie dla Ciebie, np.: jeśli chodzi o naukę?

**Kinga Marzec:** Jest to na pewno bardzo wymagająca funkcja. Często musiałam poświęcać swój wolny czas, żeby reprezentować naszą szkołę w trakcie różnych wydarzeń. Realizowanie moich postulatów i naukę dawało się pogodzić, czasami to się łączyło ze sobą, ale wymagało ode mnie wysiłku i odpowiedzialności. Jeśli chce się coś zrobić, zawsze trzeba włożyć dużo pracy, często jest tak, że ona jest niewidoczna na pierwszy rzut oka, rezultaty widać dopiero później. Osobiście uważam, że zaangażowanie się na rzecz samorządu w XIII LO było dobrą decyzją. Wszyscy zdobyliśmy wiele cennych do-

świadczeń, sporo się nauczyliśmy. Nasze działania są oczywiście oceniane, zapewne nie wszyscy są w pełni zadowoleni z naszej pracy. Myślę, że mam prawo w imieniu całego samorządu powiedzieć, że my jesteśmy dumni z tego, co mimo przeszkód udało się osiągnąć.

**T.:** Co z waszego programu wyborczego udało się zrealizować?

**K.M.:** Mam nadzieję, że wszyscy zauważyli, iż w szkole na II piętrze pojawiła się nowa ławka oraz lustro. Udało się wymienić stare automaty na nowocześniejsze urządzenia z terminalem. Zostały również zakupione nowe stroje dla cheerleaderek. W ostatnim czasie na szkolnych korytarzach pojawiły się też pufy. Udało nam się zorganizować kilka konkursów oraz akcji charytatywnych. Jedną z nich była zbiórka dla bezdomnych, w której nasza szkoła została wyróżniona za drugą największą aktywność wśród wszystkich krakowskich szkół. Zorganizowaliśmy też walentynki - poczta walentynkowa stała się już tradycją w naszej szkole. Nawiązaliśmy również współpracę z innymi szkołami. Jednym z ostatnich zrealizowanych postulatów był merch naszej szkoły, który każdy miał możliwość zakupić. Niestety pandemia, lockdown i rozporządzenia Sanepidu oraz Rządu RP spowodowały, że rozpoczęliśmy naukę zdalną, niemożliwa więc była realizacja pozostałych postulatów. Myślę jednak, że i tak wypadliśmy całkiem dobrze.

**T.:** Następne pytanie łączy się częściowo z twoją ostatnią odpowiedzią. Gdybyście mieli więcej czasu, np.: dłuższa kadencja czy chociażby brak koronawirusa i zamknięcia szkół, to które działania z zaplanowanych chcielibyście zrealizować?

**K.M.:** Najważniejsze do zrealizowania na pewno były igrzyska. Jest to stały punkt i największe wyzwanie dla każdej ekipy samorządowej. Od nowego roku szkolnego, czyli 2020/2021, mieliśmy wprowadzić 13 dzień miesiąca bez pytania oraz dzień wolny dla klasy przeznaczony na integrację czy wycieczkę. Jednak obecnie nie możemy opuszczać szkoły w trakcie lekcji, dlatego jest to niemożliwe. W planie był jeszcze zakup maskotki szkolnej, ale zarządzenia na czas pandemii uniemożliwiają organizację kiermaszy, toteż nie udało nam się zebrać wystarczającej sumy. Zostawiamy to młodszym rocznikom.

**T.:** Pozostaliśmy jeszcze przez chwilę przy temacie pandemii. Gdy wiosną wszyscy siedzieliśmy w domach, czy samorząd wtedy też “pracował” czy nie?

**K.M.:** Tak, działaliśmy wówczas również, chociaż w innym trybie. Podczas kwarantanny brałam udział chociażby w spotkaniu on-line poświęconym przyznaniu nagrody dla Absolwenta Roku i nagrody Złotego, Srebrnego i Brązowego Pióra. Te nagrody funduje Rada rodziców przy XIII LO w Krakowie. Cały czas uzgadniałam telefonicznie sprawy puf, ponieważ nie mogły one pojawić się wtedy, kiedy nie było nas w szkole. Sprawa bardzo się przeciągała. Nawiązaliśmy też kontakt z innymi szkołami, które organizowały turnieje Lola. Nasza szkoła też brała w nich udział.

**T.:** Z naszej rozmowy wynika, że jako samorząd chyba jesteście zadowoleni ze swojej kadencji, może jeszcze jakiś komentarz?

**K.M.:** Tak bardzo! Nikt z nas nie myślał, że uda się nam zrealizować tyle postulatów z planu. Osobiście jestem z tego bardzo dumna, ponieważ kilka rzeczy było prawie nierealnych. Zdobyliśmy sporo doświadczeń. Uważam, że był to dla samorządu dobry rok. Mam nadzieję, że to co zostało zrealizowane, zostanie na lata, a my będziemy mieć dobre wspomnienia.

**T.:** To wspaniale, że mimo tego ciężkiego dla nas wszystkich okresu, będziecie dobrze wspominać czas waszej kadencji. Gratulujemy Wam również sukcesów. Teraz ostatnie już pytanie - co sądzisz o nowym samorządzie, o ich pomysłach?

**K.M.:** Myślę, że Julka zebrała dobry zespół, który pomoże jej w realizowaniu planów. Niektóre pomysły na pewno są praktyczne. Dwie nowe ławki przed szkołą z pewnością

posłużą wszystkim do mile spędzanego na przerwach czasu, pomogą rozładować nieco przeciążone miejsca. Ciekawym pomysłem są dni tematyczne, umiłą czas spędzany w szkole, nie będą przeszkadzać w nauce. Niestety wisi nad nami groźba kolejnego zamknięcia szkół i przejścia na tryb nauki zdalnej, co utrudni tej ekipie start, ale mam nadzieję, że tym razem przerwa nie będzie zbyt długa. Nowemu samorządowi XIII LO z przewodniczącą Julką na czele życzę powodzenia i udanej kadencji.

**T.:** Dziękujemy Ci za rozmowę i poświęcony czas.

Gabriela Pyzik, kl. 2 eg  
Gaja Tobolewska, kl. 2eg

## O pracy ze starym i nowym samorządem szkolnym

*Wywiad z prof. Moniką Bujas, opiekunką samorządu uczniowskiego*

**Trzynastka:** Dzień dobry, bardzo nam miło, że zgodziła się Pani na wywiad z nami.

**Prof. Monika Bujas:** Nie ma problemu, ja też dziękuję za zaproszenie.

**T.:** Jak to się stało, że znalazła się Pani w roli opiekuna samorządu, kto Pani zaproponował taką funkcję?

**M.B.:** Zaproponowali mi tę funkcję uczniowie działający w samorządzie szkolnym, było to w okolicach października 2019 r. czyli wtedy, kiedy przewodniczącym był jeszcze Maciej Kufel.

**T.:** Czy zgodziła się Pani od razu?

**M.B.:** Przyznam, że nie, na początku nie chciałam się zgodzić. Poprzedni opiekunowie świetnie sobie radzili, a ja nie miałam doświadczenia w tym zakresie. Przyjęcie takiej funkcji wiąże się z nałożeniem na siebie dodatkowych obowiązków. Ja uważam, że gdy już się człowiek na coś zgadza, to powinien starać się robić to dobrze. Bałam się, że nie podołam. Długo mnie namawiano, no i ostatecznie zgodziłam się. Muszę jednak dodać, że nie żałuję tej decyzji.

**T.:** Jeśli mówimy o nowych obowiązkach, proszę powiedzieć jak sobie Pani z nimi radzi?

**M.B.:** Na początku budziły moje obawy, jednak już po roku działalności czuję się coraz pewniej. Opiekun samorządu musi pozostawać w dobrym kontakcie z młodzieżą. Jeśli uczniowie działający w samorządzie mają sprecyzowane cele, wiedzą, co chcą osiągnąć, opiekun ma ułatwione zadanie, spotyka się z nimi, omawia działania, czuwa nad realizacją, może doradzać, przypominać, pomóc w rozwiązaniu jakiegoś problemu. Oczywiście musi przygotować sprawozdania na Rady Pedagogiczne, wysłuchać ewentualnych uwag nauczycieli i podjąć jakieś interwencje w razie konieczności. Na szczęście młodzież, z którą rozpoczęłam współpracę była dobrze do funkcji przygotowana i wszystko dobrze się ułożyło.

**T.:** Jak współpracowało się Pani z samorządem, na którego czele stała Kinga Marzec?

**M.B.:** Współpracowało nam się bardzo dobrze, jak już wcześniej wspomniałam. Jed-



nak wspólnie pracowaliśmy tak naprawdę tylko 4 miesiące, ponieważ pandemia doprowadziła do zamknięcia szkół. Ta ekipa miała bardzo ambitne plany i część z nich udało im się zrealizować, ale oczywiście nie wszystko doszło do skutku z wiadomych względów. Mimo wszystko chcę ich bardzo pochwalić za to, co udało się zrobić, to spore osiągnięcie, niektórym samorządom nie udawało tyle, mimo iż mieli do dyspozycji pełną kadencję. Bardzo im gratuluję i cieszę się, że miałam przyjemność z nimi współpracować.

**T.:** Jak ocenia Pani tegorocznych kandydatów do samorządu? Uważa Pani, że poradzą sobie z wyzwaniem, jakim jest praca w samorządzie szkolnym?

**M.B.:** Bardzo się cieszę, że w tym roku wystartowało trzech kandydatów na przewodniczącego, gdyby było ich więcej, byłoby jeszcze lepiej i ciekawiej. Uważam, że kandydaci mają ogromną odwagę startując, biorą dużą odpowiedzialność na swoje barki, ponieważ rola przewodniczącego szkoły jest bardzo wymagającą funkcją. Jak oceniam kandydatów? Nie znałam ich wcześniej, nie mam przyjemności uczenia ich, więc pierwszy raz zetknęłam się z nimi osobiście tak naprawdę w czasie dzisiejszej debaty. Wcześniej zapoznałam się z ich programami wyborczymi i postulatami. Pytania, na które odpowiadali, pozwoliły mi trochę ich poznać, ale prawdziwy obraz wyłoni się dopiero w konkretnym działaniu. Są młodzi, pełni zapału, mają chęć wprowadzania zmian i to jest dla nas nauczycieli i wychowawców ważne. Na pewno należą im się ogromne brawa. Jutro wybory i wówczas okaże się kto z nich będzie przewodniczącym, jakich współpracowników sobie dobierze i jaki program działania sobie wspólnie wyznaczą.

**T.:** Dziękujemy bardzo za wywiad.

**M.B.:** Ja również bardzo dziękuję za rozmowę.

Amelia Łaba, kl. 2 eg

Olga Wcisło, kl. 2eg

## Pięć pytań do Julii

*Wywiad z Julią Drózdź, nową przewodniczącą samorządu szkolnego w XIII LO*

**Trzynastka:** Co skłoniło Cię do kandydowania w wyborach na przewodniczącą naszej szkoły?

**Julia Drózdź:** Przede wszystkim chęć zmian, chciałabym wpłynąć na zmianę spojrzenia uczniów na szkołę. Ten okres w naszym życiu może być po prostu ciekawszy. Mam na myśli sposób spędzania czasu w szkole, przychodzimy tu, żeby się uczyć i spędzamy dużo czasu. Chciałabym sprawić, żeby było przyjemniej, ciekawiej, co nie znaczy że mniej naukowo. Tak najprościej mówiąc, to chciałabym po prostu, żeby w szkole się coś działo, żeby oddziaływały na nas same pozytywne emocje, a nie tylko negatywne. Stąd konkursy, tygodnie tematyczne i tak naprawdę cały plan poza plakatem.

**T.:** Czy jesteś w stanie wprowadzić zmiany, o których wspominałaś na plakatach wyborczych i w czasie debaty podczas obecnej sytuacji epidemiologicznej? Koronawirus mocno ograniczył naszą aktywność.

**J.D.:** Będę robiła, co w mojej mocy, żeby wprowadzić wszystko, co zaproponowałam. Wiem, że może być ciężko. Większość spraw wymaga czasu do przygotowania i zrealizowania, a jego też nie ma za dużo. Ale tak czy inaczej, włożę całe swoje serce w starania, szczególnie o te wg mnie najpotrzebniejsze i najciekawsze rzeczy.

**T.:** Czy uważasz, że poprzedni samorząd dobrze spełnił swoją rolę i wywiązał się ze wszystkich obietnic? Czy będziesz mogła liczyć na ich pomoc?

**J.D.:** Uważam, że zdecydowanie tak. Sama na swoim przykładzie wiem, że na Kingę zawsze można było liczyć, pomagała w wielu sprawach. Jeżeli chodzi o realizację ich planu, to mieli utrudniony czas pracy, szczególnie, że nikt się nie spodziewał lockdownu. Prawdę mówiąc to zrobili bardzo dużo jak na warunki, w których działali. Prawie pół roku w domu z ciągle powtarzającym się w telewizji „jeszcze tylko dwa tygodnie”... .

**T.:** Czy jako nowa przewodnicząca zamierzasz wprowadzić do grona pedagogicznego rzeczownika praw ucznia?

**J.D.:** Jasne! Zostanie on wprowadzony wraz z rozpoczęciem mojej kadencji tzn. 10 listopada. Kto nim zostanie, przekonacie się sami!

**T.:** W naszej szkole jest wspaniałe grono pedagogów, którzy zawsze służą pomocą, jednak nie każdy uczeń będzie chciał rozmawiać o życiu prywatnym z osobą dorosłą. Czy ktoś potrzebujący może zwrócić się ze swoim problemem do Ciebie?

**J.D.:** Pomoc uczniom to jedna z najważniejszych funkcji przewodniczącego samorządu, chciałabym wywiązać się również z tego obowiązku. Sama wiem jak życie może dawać w kość, dlatego chcę, aby każda osoba w naszej szkole wiedziała, że może do mnie przyjść, kiedy tylko będzie tego potrzebować. Zawsze postaram się jej pomóc.

Małgorzata Frey, kl. 2eg

Maciej Mikrut, kl. 2eg



## Kwestionariusz Prousta<sup>1</sup> czyli poznajmy się lepiej

**Kwestionariusz Prousta** był pod koniec XIX w. popularną zabawą salonową, ale mimo rozwoju mediów w XX i w XXI w. nie zniknął ani z życia towarzyskiego, ani ze stron poczytnych i opiniotwórczych magazynów. Jest to stała rubryka również w „Vanity Fair”, a do udzielania odpowiedzi zaprasza się tam tuzów show-biznesu czy polityki. Agenci gwiazd walczą o to, by ich podopieczni zostali przetestowani przez czasopismo za pomocą charakterystycznych pytań kwestionariusza, bo uznają to za nobilitację i paszport do życia w świecie Vanity Fair. Nasza skromna redakcja nie ma tak wybujałych ambicji, ale podglądając różne mody postanowiła sprawdzić, jak Kwestionariusz Prousta przyjąłby się na łamach „Trzynastki”. Na początek zaprosiliśmy do odpowiedzi nowy samorząd szkolny: Julię Dróżdż, Julię Szpil, Karolinę Bednarską, Zuzannę Dyrkacz i Antoninę Tutaj.

### Główna cecha Twojego charakteru?

Julia D.: Wydaje mi się, że lojalność

Julia S.: Kreatywność

Karolina: Odpowiedzialność

Zuzanna: Kreatywność, ambicja

Antonina: Chęć niesienia pomocy

### Cechy, których szukasz u mężczyzny/kobiety?

Julia D.: Na razie nie myślę o tym

Julia S.: Szczerłość, otwartość, zaufanie

Karolina: Uczciwość

Zuzanna: Szczerłość, opiekuńczość, lojalność, uczciwość

Antonina: Lojalność, szczerłość, żeby był oparciem dla mnie

### Co cenisz najbardziej u przyjaciół?

Julia D.: Szczerłość, poczucie zaufania

Julia S.: Szczerłość, wsparcie w trudnych chwilach

Karolina: Szczerłość

Zuzanna: Szczerłość, to, że mogę na nich polegać, tolerancję

Antonina: Ich wsparcie, motywujący wpływ na mnie

### Twoja główna wada?

Julia D.: Emocjonalność

Julia S.: Wrażliwość

Karolina: Upór

Zuzanna: Roztargnienie

Antonina: Nadwrażliwość, skłonność do przejmowania się wszystkim

### Twoje ulubione zajęcie?

Julia D.: Śpiewanie:)

Julia S.: Rysowanie projektowanie słuchanie muzyki oglądanie seriali fotografowanie jazda na deskorolce i rowerze

---

<sup>1</sup> Marcel Proust nie miał nic wspólnego z autorstwem pytań, była nią jego przyjaciółka Antoinette Faure. Zanim został uznanym pisarzem, wielokrotnie odpowiadał na zestaw pytań. We Francji istnieją 3 odnalezione kwestionariusze z jego odpowiedziami. W ten sposób nazwisko Prousta zostało powiązane z pytaniami z kwestionariusza na zawsze.

Karolina: Czytanie książek

Zuzanna: Słuchanie muzyki

Antonina: Malowanie, fotografowanie, ogólnie czynności związane ze sztuką

#### Co wzbudza w tobie obsesyjny lęk?

Julia D.: Owady:(

Julia S.: Musiałabym się dłużej zastanowić

Karolina: Nie wiem

Zuzanna: Robaki

Antonina: Samotność

#### Kiedy kłamiesz?

Julia D.: Staram się w ogóle nie kłamać

Julia S.: Yyyy... nie wiem co mam tu napisać

Karolina: Kiedy jest taka potrzeba

Zuzanna: Raczej nie kłamię

Antonina: Gdy uważam, że to jedyna słuszna opcja i nie chcę skrzywdzić innych

#### Słowa, których nadużywasz?

Julia D.: Nie mam pojęcia

Julia S.: Kurczaki w sensie

Karolina: Życie, trudno, kuźwa

Zuzanna: „No faktycznie”

Antonina: Jakby, ogólnie

#### Ulubieni bohaterowie literaccy?

Julia D.: Nie interesuję się literaturą :(

Julia S.: Cassady i Ezra z książki „Początek wszystkiego”

Karolina: Katniss Everdeen

Zuzanna: Hamlet, Harry Potter, Mały Książę

Antonina: Rudy "Kamienie na szaniec", Neil Perry "Stowarzyszenie Umarłych Poetów”

#### Czego nie cierpisz ponad wszystko?

Julia D.: Fałszu i zawiści

Julia S.: Gryzoni

Karolina: Kłamstwa, chciwości

Zuzanna: Fałszywych osób i robaków

Antonina: Fałszywych ludzi

#### Jak chciałabyś umrzeć?

Julia D.: Nie wiem dokładnie jak, ale na pewno spektakularnie

Julia S.: Nie rozmyślałam na ten temat

Karolina: Jak najmniej boleśnie

Zuzanna: Na razie nie planuję, ale w spokoju jako staruszka

Antonina: We śnie



# NASZE PASJE

## Pasja, czyli wzór na poszukiwanie celu

W wieku licealnym bardzo często borykamy się z brakiem zainteresowań. Nauka pochłania większość naszego wolnego czasu, a nam brakuje celów i pasji, mamy problem z tak zwaną samorealizacją, która jest przecież bardzo ważna, jeśli chcemy być szczęśliwymi ludźmi. Najczęściej problem z brakiem zainteresowań mają osoby, które nie są specjalnie uzdolnione w tak popularnych dziedzinach jak sport, muzyka czy plastyka. Jednak nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia, jest kilka prostych kroków, które pomogą nam odnaleźć pasje i cele.

### ***Od czego zacząć?***

Poszukiwania powinniśmy rozpocząć od zadania sobie kilku pytań takich jak: „Co mogę robić przez wiele godzin i nic za to nie dostawać?”

„Gdybym nie musiał/ła chodzić do szkoły i uczyć się, czym bym się zajął/ęła?”

Mimo, że odpowiedzi nie przyjdą od razu, powinniśmy zadawać sobie ich więcej i więcej.

### ***Pasja to nie praca- nie szukajmy korzyści.***

Tak naprawdę jedyną korzyścią, jakiej powinniśmy szukać w pasji jest wspomniana wcześniej samorealizacja i uczucie spełnienia. Dla każdego z nas będzie to coś innego. Jedna osoba znajdzie spełnienie na przykład przez włączenie się w pomoc innym, a ktoś inny poprzez szukanie coraz lepszej wersji siebie.

### ***Szukając pasji poznajmy siebie.***

Oprócz szukania swoich zalet oraz potencjalnych talentów, warto również określić czym nie lubimy się zajmować. Przy tym najlepiej kierować się zasadą ‘od ogółu do szczegółu’. Na przykład określamy najpierw czy wolimy czynności aktywne, przy których odczuwamy adrenalinę, czy raczej spokojne zajęcia wykonywane w zaciszu. Potem szukamy zajęć cechujących się tymi kategoriami, aż dojdziemy do pewnego zakresu, z którego już możemy wybierać rzeczy, których możemy spróbować.

### ***Nie bójmy się sparzyć, czyli próbujmy wszystkiego.***

Znajdując pomysły na coraz to nowe potencjalne pasje, nie możemy ich odrzucać zakładając z góry, że nie są one dla nas. Spróbujmy chociaż jeden raz iść na wycieczkę górską lub wziąć lekcje jazdy konnej.



### ***Szukajmy pasji w miejscach, w których się jej nie spodziewamy.***

Nie czekajmy na gotowy pomysł. W drodze do domu, na wakacjach... WSZĘDZIE. Możemy znaleźć pasję w niewinnej czynności, która z pozoru nic za sobą nie kryje. Świetnym przykładem jest Alain Robert, Francuz, który odkrył pasję we wspinaniu się na ogromne wieżowce. **Na koniec** warto dodać do naszej pasji cel. Coś dobrego, co możemy zrobić dla innych jednocześnie sami realizując

swoje zainteresowania. Na przykład miłość do zwierząt połączmy choćby z pomocą w schroniskach i nie bójmy się ulepszać każdego jej aspektu.

## Kryminologia i kryminalistyka

*Kryminalistyka a kryminologia- dwa podobne słowa, łączy je analiza zbrodni, jednak znaczeniem i przedmiotem badań różnią się od siebie. Pierwsze pojęcie dotyczy działań praktycznych praktyki, drugie wiąże się z socjologią.*



Głównym celem kryminalistyki jest wykrywanie przestępstw i przestępców. Zadaniem osób pracujących w tym zawodzie są czynności związane z wykrywaniem, szukaniem dowodów i działania profilaktyczne. Ściśle wiąże się ona z biotechnologią. Zebrane dowody i poszlaki są wykorzystywane w sprawach karnych.

Kryminologia [*crimen* - przestępstwo(łac.), *logos* – nauka (gr.)] to część, która mnie najbardziej interesuje, jest nauką socjologiczną. Kryminolodzy próbują dowiedzieć jakimi motywami kierowali się przestępcy, co spowodowało ich na

kryminalną ścieżkę. Przedmiotem analiz jest m.in. środowisko, w którym wychował się i żył przestępca, rodzina, warunki bytowe itp.

Moje zainteresowanie sprawami kryminalnymi rozpoczęło się ok. 2 lata temu, gdy zaczęłam słuchać podcastów o takiej tematyce. Najciekawsze dla mnie są aspekty psychologiczne, czyli profilowanie. Jest to tworzenie portretu psychologicznego sprawcy na podstawie różnych danych, zgromadzonych informacji a nawet szczegółów, np. charakter pisma. To ważna technika wspierająca śledztwo. Równie intrygujące są powody popełnienia zbrodni, jej przebieg, śledztwo oraz rozprawa sądowa.



Kryminologia jest jednym z kilku planów na moje życie zawodowe. Aby móc pracować w tym zawodzie, trzeba ukończyć kryminologię stosowaną, z naciskiem na psychologię, biologię, chemię, socjologię oraz prawo. Na tym kierunku są realizowane dwie specjalności: kryminologia środowiskowa i ta, którą jestem najbardziej zainteresowana, czyli kryminologia diagnostyczna. Rozważam też inny pomysł, który pośrednio wiąże się z kryminologią, studiowanie medycyny, a potem specjalizacja: medycyna sądowa.

Lubię poznawać różne sprawy kryminalne oparte na faktach, przede wszystkim słuchając podcastów, oglądając filmy i seriale dokumentalne. Ostatnio zaczęłam czytać książkę pt. „Profil mordercy” autorstwa Paula Brittona - jednego z najsłynniejszych profilerów na świecie. W lekturze opisane są najtrudniejsze śledztwa, z którymi musiał się zmierzyć. Profiler próbuje wytłumaczyć, skąd bierze się w ludziach zdolność do zbrodni.

Moim zdaniem kryminolog musi mieć mocną psychikę oraz nie może poddawać się emocjom. To zawód dla ludzi o mocnych nerwach, muszą poznawać często drastyczne szczegóły przestępstw, zapoznawać się z dokumentacją, stykają się z mrocznymi zakamarkami ludzkiej psychiki. Ważna jest w ich przypadku wiedza i doświadczenie, umiejętność interpretacji poszlak i wskazówek, umiejętność „wchodzenia w skórę” sprawcy, kreatywne i logiczne myślenie, sportrzegawczość, umiejętności analityczne. Na pewno nie zagraża im nuda i rutyna.

**POZNAJMY RAZEM JULIĘ !**

*„Nie mam konkretnego motta, które by mi towarzyszyło, ale zawsze powtarzam sobie: nie ma rzeczy niemożliwych i ciężką pracą można osiągnąć wielki sukces; słowa „nie mogę” siedzą tylko i wyłącznie w mojej głowie.”*



Julia Drózdź została w październiku wybrana na Przewodniczącą Samorządu Szkolnego w naszym liceum. Pandemia uniemożliwiła tradycyjną formę pracy, toteż szersze grono uczniów nie mogło dotychczas poznać nowej Przewodniczącej. Julka jest ciekawą osobą z licznymi pasjami, toteż postanowiliśmy przybliżyć nieco jej sylwetkę. To niezwykła dziewczyna, przeczytajcie i przekonajcie się sami.

**Jakie ma zainteresowania?**

Julia to bardzo ambitna dziewczyna o wielu talentach i zainteresowaniach. Jednym z nich, i najważniejszym jak przyznaje, jest śpiewanie. Śpiew ćwiczy nieprzerwanie od 5 lat, zaczęła w Ośrodku Animacji i Kultury w Gołczy w 2015 roku, a później kontynuowała w Miechowskim Domu Kultury, gdzie śpiewała również w chórze. Od 2019 roku uczęszcza na zajęcia prywatne do Ośrodka Kultury w Kozłowie. Od początku jej nauczycielką śpiewu jest pani Katarzyna Kornaś. Julia wkłada w tę pasję bardzo dużo serca, czasu i siły, nigdy nie miała przerwy w śpiewie dłuższej niż dwa miesiące (wakacje).

Jej pasją jest również taniec, to hip hop. Swoją przygodę z nim rozpoczynała w 2016 r. na deskach Centrum Kultury i Sportu w Miechowie. W 2019 r. przeniosła się do Egurrola Dance Studio, ale pandemia COVID -19 wymusiła przerwę w treningach. Przyznaje, że zajęcia dużo jej dały, zyskała dzięki nim bardzo dużo pewności siebie, a zawdzięcza to m.in. trenerce Agnieszce Dydo oraz wspomniałym koleżankom nawzajem się dopingującym.

Julka uczyła się również gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Miechowie, w latach 2014 – 2018 ukończyła klasę fortepianu. Aktualnie ćwiczy i gra, ale w swój autorski sposób. Julia śpiewa i komponuje własne piosenki, jak sama podkreśla, codziennie tworzy jedną nową piosenkę. Jej największą inspiracją muzyczną jest Lana Del Rey.

**O czym marzy?**

Pierwsze i najważniejsze jej marzenie jest związane ze śpiewem i rozwojem muzycznym. Julia chciałaby zostać piosenkarką. Marzy o tym, aby stworzyć swój własny zespół muzyczny i nakręcić film na tzw. „własnych zasadach”. Będzie on w 100% wymyślony oraz wyreżyserowany przez nią. Julia bardzo pragnie zawsze być sobą i stawać się z każdym dniem coraz lepszą wersją siebie. Zdradziła nam, że w pierwszym dniu w nowej szkole – XIII LO - powiedziała do koleżanki z ławki, że chciałaby zostać przewodniczącą tej szkoły. To marzenie się spełniło, miejmy nadzieję, że reszta w przyszłości również się ziści, czego bardzo jej życzymy.

**Sukcesy Julii**

Julka próbuje swoich sił startując w różnych konkursach i nie pozostaje niezauważona, odnosi sukcesy, o kilku z ostatnich lat nam powiedziała:

- Dwukrotnie, w 2018 i 2019 r. brała udział w Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talenty Małopolski” w Dobczycach zdobywając tytuł Talentu Małopolski
- Dostała się w drodze eliminacji do finału Ogólnopolskiego Festiwalu „Piosenka w meloniku” (festiwal nie odbył się z powodu pandemii COVID-19)
- Zdobyła 3 miejsce na festiwalu „Golden talents in golden Prague” w 2019 r.

Małgorzata Frey, kl. 2eg  
Maciej Mikrut, kl. 2eg

## Jak przeżyć przygodę życia razem z AFS?

*Jak legendarny wolontariusz pogotowia ratunkowego z I wojny światowej przekształcił się w światowej klasy program wymiany międzynarodowej ?*



### Ale czym jest ten AFS ?

Pierwotnie American Field Service (AFS) oferował młodzieży w różnym wieku wyjazd za granicę państwa podczas pierwszej wojny światowej jako "wsparcie sanitarne". Został założony w 1914 roku we Francji. Obecnie jest to międzynarodowa, pozarządowa organizacja non-profit, oparta na wolontariacie, zaangażowana w wymianę młodzieży. Jej głównym celem jest tworzenie bardziej sprawiedliwego i pokojowego świata poprzez edukację międzykulturową, rozwijającą umiejętności interpersonalne i kompetencje globalne. AFS oferuje uczniom szkół średnich lub studentom uniwersytetów naukę za granicą w jednej z instytucji partnerskich na całym świecie. Obecnie AFS działa w 99 krajach na wszystkich kontynentach, nawet w miejscach egzotycznych takich jak Honduras czy Tunezja, więc jedyne co Cię ogranicza, to własna wyobraźnia.

### Jak trafiłam do Appiano Gentile?

We wrześniu 2019 roku miałam okazję wyjechać na wymianę międzynarodową do Włoch właśnie z AFS. Stwierdziłam, że był to dla mnie niesamowity rok, nie oddaję tego wszystkiego co przeżyłam i czego doświadczyłam. 6 września 2019 roku, ja oraz cztery dziewczyny z Polski pożegnałyśmy się z naszymi rodzinami na lotnisku Fryderyka Chopina w Warszawie, aby ruszyć w nieznane. Po dwugodzinnym locie znalazłyśmy się w Rzymie. Tam w hotelu przez dwa dni oczekiwaliśmy wraz z innymi uczestnikami wymiany na przyjazd reszty studentów z krańców świata. Gdy grupa była już w komplecie, zostaliśmy podzieleni na mniejsze zespoły, które wyruszyły w różne regiony Włoch. Ja znalazłam się w 150 – osobowej grupie, która została skierowana do Mediolanu. Po ośmiogodzinnej podróży autobusem w końcu mogliśmy poznać rodziny, które zgodziły się nas gościć u siebie na ustalony okres czasu. W moim przypadku na 10 miesięcy. Na szczęście z Mediolanu do mojego nowego domu nie było aż tak daleko, bo tylko 40 minut jazdy samochodem. I tak oto znalazłam się we Włoszech w Appiano Gentile, z nową rodziną, umiając powiedzieć po włosku tylko dzień dobry - o jakim doskonale jak to się zapowiadało - wielka katastrofa.





## W gronie przyjaciół

Na początku było trochę trudno przestawić się na włoski styl myślenia – ale pomyślałam – „spokojnie, na wszystko mamy czas, nie od razu Rzym zbudowano”. Najwięcej problemów sprawiła mi nauka języka włoskiego, chociaż wszyscy powtarzali, że to taki prosty język. Może i tak jest, ale z gramatyką miałam trochę kłopotów. Na całe szczęście od razu złapałam świetny kontakt z moim rodzeństwem goszczącym, z 12-letnim Dario i 17-letnią Sofią. To bardzo ułatwiło aklimatyzację i pokonanie różnych trudności.

Po tygodniu od przyjazdu, wraz z resztą studentów z mojej grupy, którzy zamieszkali w tym samym regionie, zaczęliśmy chodzić na kurs języka włoskiego zorganizowany przez AFS i wtedy poznałam najwspanialszych ludzi, jakich dotychczas było mi dane spotkać, można powiedzieć, że od razu rozumieliśmy się bez słów. Spędzaliśmy ze sobą każdą wolną chwilę, po paru dniach staliśmy sobie bliźsi niż rodzina i tak się też traktowaliśmy, jak rodzeństwo. Cokolwiek by się nie działo, zawsze znajdowaliśmy w sobie oparcie. Co ciekawe jest tak do tej pory, mimo że minęło już sporo czasu od rozstania, mimo stref czasowych oraz wielu przeszkód, nadal utrzymujemy stały kontakt.

## Jak to jest uczyć się we włoskiej szkole?

Po wstępnej aklimatyzacji w kraju goszczącym, czyli po jakichś dwóch tygodniach rozpoczęłam lekcje we włoskiej szkole i powiem, szczerze, że nie spodziewałam się, aż takiej różnicy w systemie nauczania. Lekcje po 60 minut, dopiero po trzech lekcjach 15 minut przerwy. Nauka odbywała się również w soboty, a oceny w skali do 10, a od 6-ki dopiero zdawało się sprawdzian, którego nie dało się poprawić. To był chyba jedyny aspekt wymiany, którego szczerze nie cierpiałam. Nie dość, że siedzisz w szkole (czyli musisz się uczyć), nic nie rozumiesz co kto do ciebie mówi, to jeszcze musisz w jakiś sposób pisać sprawdziany, żeby mieć oceny i zdać pierwszą klasę liceum, aby po powrocie do Polski nie trafić do czteroletniego liceum. Szkoła przysporzyła mi najwięcej trudności, ale też najwięcej dobrych wspomnień, ponieważ poznałam tam wielu dobrych znajomych oraz to tam między innymi ćwiczyłam swój włoski, co doprowadzało czasem do wielu śmiesznych nieporozumień.



## Koronawirus po włosku

Po paru miesiącach wszystko wyglądało już wspaniale i zapowiadało się, że będzie jeszcze piękniej - miałam grupę wspaniałych przyjaciół, wspaniały kontakt z rodziną goszczącą, mój włoski stawał się z każdym dniem coraz lepszy, ale to by było zbyt piękne, żeby trwało i trwało, prawda? Po siedmiu miesiącach pobytu poznaliśmy nowego towarzysza naszej codziennej egzystencji, obecnie znanego już na całym świecie – Koronawirusa.

Na początku nikt się nim za bardzo nie przejął, ale kiedy zamknęli nas na kwarantannie, a region w którym mieszkałam znalazł się w strefie czerwonej, zaczęliśmy się trochę niepokoić. Szkoły były zamknięte, a główną zasadą naszej wymiany było to, że będziemy uczęszczać do szkoły. Zaczęliśmy się zastanawiać co stanie się z naszą wymianą? Na początku żyliśmy spokojnie czekając na informacje z biura, słuchając wiadomości i zastanawiając się co by tu robić w wolnym czasie. Skoro nie ma szkoły, to trzeba go jakoś wykorzystać. Po miesiącu koczowania w domu dostaliśmy informację o tym, że będą się odbywać lekcje on-line. Kiedy usłyszeliśmy w wiadomościach, że prawdopodobnie nie wrócimy do szkoły przed czerwcem, już przewidywaliśmy, że nas odeślą do kraju przed końcem naszej wymiany.

I oto stało się, 8 marca 2019 przyszedł mail, którego prawdopodobnie nikt nigdy nie chciałby dostać: przez koronawirusa niektóre programy wymian międzykulturowych mogą zostać zawieszane, a ich uczestnicy mogą zostać odesłani do swoich krajów rodzinnych. Następnego dnia o godzinie 08:00 dostaliśmy kolejnego maila z informacją o planowanym powrocie do naszych krajów rodzinnych. Ta wiadomość naprawdę nas załamała. Dano nam 3 dni na spakowanie się i podróż do Rzymu, czyli do całkiem innego re-

gionu, który nie był w strefie czerwonej. Mieliśmy tylko 3 dni, a włoskie prawo w tamtym czasie działało w taki sposób, że jeżeli ktokolwiek, nie ważne z jakich przyczyn, opuszcza strefę czerwoną, musi poddać się dwutygodniowej kwarantannie. My jednak nie mogliśmy jej mieć.

Włoskie biuro AFS stanęło jednak na wysokości zadania, wykonało naprawdę niesamowitą pracę. Zaangażowano nawet samego prezydenta, który wydał nam pozwolenie na opuszczenie tego regionu bez kwarantanny, wykonano wiele telefonów, ale na wyjazd do Rzymu mieliśmy już tylko jeden dzień. Trzeba jeszcze było się spakować (zabraliśmy rzeczy na 10 miesięcy). Ta ostatnia noc była naprawdę ciężka, wiele wylanych łez, kombinowanie jak tu się zmieścić z powrotem do walizki. 10 marca zostaliśmy odwiezieni przez nasze rodziny goszczące na dworzec w Mediolanie.

### Pożegnania

Nasze ostatnie pożegnanie odbyło się przez szybę dworca głównego, ponieważ nie mogliśmy się dotykać. Stanęliśmy przed absolutną pustką, na dworcu nie było absolutnie nikogo oprócz nas i policjantów, którzy pilnowali, czy nie stoimy za blisko siebie. Po sprawdzeniu naszych biletów oraz dokumentów zostaliśmy wpuszczeni do pociąg jadącego do Rzymu, który był równie pusty jak peron, tylko my i konduktor. Po 3 godzinach jazdy znaleźliśmy się w Rzymie, gdzie na peronie czekali na nas wolontariusze, którzy zabrali nas do hotelu, abyśmy dołączyli do reszty studentów z całych Włoch. W hotelu każdy dostał osobny pokój. W wymianie uczestniczyło prawie 2000 studentów i każdy z nich oczekując na samolot do swojego kraju zamieszkał w osobnym pokoju, to wielki wyczyn dla hotelu. Oczywiście w hotelu byliśmy nadzorowani, czy nie przebywamy ze sobą w pokojach, w jaki sposób wracamy z posiłków (odstępny) - które oczywiście były podzielone na grupy i godziny. Na szczęście w nieszczęściu ja swój samolot powrotny miałam już 12 marca, a więc znowu w łzach i wielkim smutku pożegnałam się z przyjaciółmi, oczywiście na odległość. Żegnając się mieliśmy poczucie, że jeszcze się kiedyś spotkamy, choć będzie to trudne, gdyż mieszkamy w przeróżnych zakątkach Świata. Nawet teraz kiedy piszę te słowa, mam łzy w oczach, bo przypominam sobie ten moment.

Po wielkim pożegnaniu na odległość, wraz z grupą pojechałam autobusem na lotnisko. Loty powrotne nie były jak się okazało bezpośrednie do kraju docelowego, wszak wszystko było załatwiane bardzo późno i bardzo szybko. Ja miałam tylko jedną przesiadkę w Amsterdamie, ale wielu z grupy miało po dwie, trzy, a studenci, którzy wracali do Tajlandii nawet cztery przesiadki. I po raz kolejny dało się zauważyć jakie spustoszenie siał koronawirus, zwykle przepełnione ludźmi ogromne lotnisko w Amsterdamie było prawie puste, a w samolocie z Amsterdamu do Polski było może 20 osób wraz ze mną. Muszę też wspomnieć na koniec o wielkim szczęściu, ponieważ wróciłam do Polski dzień przed zamknięciem granic, a moi polscy znajomi mieli tego szczęścia jeszcze o wiele więcej niż ja, gdyż wrócili w dniu, kiedy granice w Polsce miały być zamykane. Lecz powrót do Polski i kwarantanna, to chyba temat na kolejny artykuł.



Tak naprawdę nigdy nie ma dwóch takich samych wymian, ale moja była inna niż wszystkie, tak jak rok 2020 była niekonwencjonalna oraz jedyna w swoim rodzaju. Nie żałuję ani jednego dnia spędzonego we Włoszech. Dzięki tej wymianie poznałam niesamowicie wiele wspaniałych osób z najdalszych zakątków Świata oraz zdobyłam ogromny bagaż doświadczeń, nie tylko językowych, ale też kulturowych, gdyż „każdy kraj to inny obyczaj”. Oczywiście historia mojej wymiany oraz powrotu mogłaby się potoczyć w całkiem innym kierunku, gdyby nie biuro AFS POLSKA oraz AFS WŁOCHY.

Zachęcam Was bardzo do przejrzania strony internetowej AFS Polska, do sprawdzenia oferty i warunków, które trzeba spełnić, aby wyjechać. Sprawdźcie w jakich krajach Wy moglibyście znaleźć swój drugi dom tak, jak ja znalazłam swój we Włoszech. A Ciebie gdzie poniesie wyobraźnia.

Julia Zaremba, kl. 2 ag



# KRAKÓW ZNANY I NIEZNANY

## W Alei Podróżników



Trudno dziś planować podróże, ponieważ w marcu 2020 r. uziemił nas maleńki, ale groźny wirus – koronawirus. Na pocieszenie pozostaje fakt, że nasze słownictwo wzbogaciło się, przyswoiliśmy sobie np. słowo lockdown..., jak mantrę lub zaklęcie powtarzamy ddm (dystans, dezynfekcja, maseczki), łapiemy się na tym, że zbyt bliska odległość od drugiego człowieka wzbudza w nas uczucie dyskomfortu, jak więc żyć?

Wielomiesięczna walka z korona wirusem niewiele nam dała, wróciliśmy po wakacjach z powrotem do szkół, ale już w październiku znów zostaliśmy zamknięci w domach. Niemożliwe są spotkania, utrudniona jest praca oraz podróże. Wiele grup ludzi z pewnością ucierpiało w wyniku ponownych obostrzeń, do których musimy się stosować by zabezpieczyć się przed zarażeniem. Jedną z takich grup są podróżnicy. Mimo iż zamknięto im drzwi do podróży oraz odkrywania nowych miejsc, nie dają o sobie zapomnieć. Ich życie, odkrycia, pamiątki z podróży, wspomnienia, książki mogą być dla nas nie tylko źródłem wiedzy, ale odskocznią w tych ciężkich czasach oraz inspiracją. Mimo zamknięcia możemy czytać, marzyć, planować. Internet może nam sporo ułatwić.

W Krakowie powstało miejsce, które w niezwykle sposób upamiętnia podróżników i odkrywców i przypomina o ich wyczynach. Przy ulicy Stanisława Lema, obok Tauron Areny, utworzona została Aleja Podróżników. Dla każdego z nich sadi się drzewo – dąb i umieszcza się tablicę z informacjami o życiorysie, z opisem dokonań. Ten oryginalny sposób upamiętnienia został zapoczątkowany w 2017 r. przez Klub Podróżników Śródziemie, który powstał w 2008 r. Klub zrzesza fanów podróży z całej Polski. Organizują oni slajdowiska, spotkania z podróżnikami, autorami książek o tematyce podróżniczej. Spotkania często odbywają się w Piwnicy pod Baranami.

W 2017 r. w Alei Podróżników posadzono 30 dębów upamiętniających 30 odkrywców, eksploratorów, podróżników. Obok znalazły się postumenty opatrzone tablicami informującymi o zasługach. Jeśli to możliwe, podróżnicy, którym przypisano dęby oraz tablice pojawiają się na uroczystości osobiste, w przeciwnym wypadku reprezentuje ich rodzina lub przyjaciele. Jest to niepowtarzalna okazja by porozmawiać z tymi bohaterami lub zrobić choćby zdjęcie. Kogo wyróżniono w czasie pierwszej uroczystości? Byli to m.in.: Wanda Rutkiewicz, Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki czy Martyna Wojciechowska. Tych nazwisk nie trzeba chyba specjalnie promować, to same sławy:

**Wanda Rutkiewicz** jest jedną z najwybitniejszych światowych himalaistek. Jako 3 osoba na świecie i pierwsza osoba z Polski stanęła na Mount Evereście, czyli najwyższym szczycie na Ziemi, (w tym samym dniu, kiedy konklawe wybrało Karola Wojtyłę na papieża). Zawsze mówiła, że umrze w górach i tak też się stało 12 maja 1992 roku podczas wyprawy na Kanczendzongę. Okoliczności jej śmierci do dziś owiane są tajemnicą. Mama Wandy nigdy nie chciała poruszać tematu śmierci córki, kobieta wierzy, że zdecydowała zamieszkać w jednym z tybetańskich klasztorów znajdujących się w okolicach Kanczendzongi.

**Jerzy Kukuczka** to polski alpinista, himalaista i taternik. Drugi człowiek na ziemi, który zdobył Koronę Himalajów oraz Karakorum, czyli wszystkie 14 głównych szczytów o wysokości ponad 8 tysięcy metrów. Zajęło mu to dokładnie 16 lat i 4 miesiące. Zginął na wysokości 8300 m. 24 października 1989 roku podczas wejścia na Lhotse przez niezdobytą wówczas ścianę. Spadł tuż przed granią szczytową.

**Krzysztof Wielicki** to również alpinista, himalaista i taternik. Jest piątym człowiekiem na ziemi, który zdobył Koronę Ziemi i Karakorum. W roku 2019 otrzymał Złoty Czekan za całokształt swoich osiągnięć górskich. Teraz w wieku 70 lat wciąż kontynuuje swoją pasję jako kierownik wypraw oraz członek The Explorers Club.

**Martyna Wojciechowska** jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich podróżniczek. Jest również autorką książek o tematyce podróży. Zasłynęła szczególnie jako prowadząca program telewizyjny „Kobieta na krańcu świata”.

Koronawirus nie zatrzymał w tym roku organizatorów, zgodnie z tradycją wyłonili kolejnych wspaniałych kandydatów do uhonorowania i przygotowali uroczystość, która odbyła się w dniu 10 października 2020 r. Tym razem przybyło 5 tablic, które uhonorowały następujących podróżników:

**Andrzej Paulo** – naukowiec pracujący na wydziale geologii na Akademii Górniczo Hutniczej w Krakowie. Realizował ekspedycje naukowe między innymi w Tajlandii, Kambodży, Malezji, Laosie i na Antarktydzie

**Andrzej Piętowski** – kajakarz górski, był członkiem Akademickiego Klubu Turystyki Kajakowej „Bystrze”, później został także jego prezesem. Założył Polsko-Amerykańską fundację imienia Ernesta Malinowskiego.

**Leon Mroczkiewicz i Tadeusz Perkitny** – dwaj niezwykle młodzi mężczyźni, którzy mimo skromnych funduszy odbyli podróż dookoła świata. Wyprawa rozpoczęła się 11 września 1926 roku w Poznaniu i po okrążeniu całego świata zakończyła się w tym samym mieście 28 lutego 1930. W ciągu czterech lat odwiedzili 36 krajów na 5 kontynentach.

**Andrzej Piotrowski** - kapitan, popłynął na 200 lecie Stanów Zjednoczonych. Zdobył pierwsze miejsce w regatach o „Srebrny Dzwon Kołobrzegu”. Jego główne osiągnięcia żeglarskie to m.in.: 14-krotne przepłynięcie Atlantyku na jachtach żaglowych, samotne przepłynięcie ponad 5,000 Mm, pięciokrotne pokonanie rzeki Missisipi w rejsach jesienno-zimowych, 11-krotny udział w regatach Chicago-Mackinac Race.

**Kapitan Henryk Jaskuła** - pierwszy Polak, który jachtem samotnie opłynął glob ziemski, bez zawijania do portów i przyjmowania pomocy z zewnątrz. Rejs na „Darze Przemysła” rozpoczął i zakończył w Gdyni po przepłynięciu 32 200 mil morskich i 344 dniach żeglugi, ustanawiając rekord świata w długości przebywania na morzu non stop w rejsie samotnym. Dotychczas jego bezprecedensowy wyczyn nie został przez nikogo z Polaków powtórzony, przed nim dokonali tego dwaj Anglicy Robin Knox-Johnston i Chay Blyth. Henryk Jaskuła wyruszył w swój rejs **12 czerwca 1979**. Trasa wiodła z Bałtyku na Morze Północne, Atlantyk, wokół Przylądka Dobrej Nadziei, potem Ocean Indyjski, na południe od Australii i Nowej Zelandii. Opłynawszy Horn, Kapitan skierował się na północ, zamykając 13 lutego 1980 r. pętlę wokołoziemską. **20 maja 1980** by dniem jego triumfalnego powrotu do portu w Gdyni. Z okazji 40 rocznicy zakończenia historycznego rejsu, w Przemysłu ogłoszono 2020 r. - Rokiem Kapitana Henryka Jaskuły. Zmarł 14 maja 2020 w Przemysłu w wieku 96 lat.

Anna Główna, kl. 1e



# INTEGRACJA

*Integracja zespołu klasowego jest bardzo ważnym działaniem, zwłaszcza jeśli rozpoczyna się naukę w nowej szkole. Klasa jest zbiorem różnych osobowości, uczniowie wnoszą do zespołu swoje doświadczenia, zainteresowania czy zachowania. Udana integracja ułatwia funkcjonowanie w szkole, sprzyja budowaniu pozytywnej atmosfery, a ta przełoży się na zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. Idealem byłby zespół, w którym każdy uczeń będzie miał swoje miejsce i prawo do swobodnego wypowiedzenia się, w którym każdy będzie czuł się bezpiecznie i znajdzie wsparcie.*



W tym roku szkolnym wszystko jest inne, podporządkowane przepisom sanitarnym, w których dominują zakazy. Już od pierwszego dnia w XIII LO stopniowo dowiadaliśmy się czego nie będziemy robić. Ofiarą COVID-a stały się m.in. wszelkie wyjścia i wycieczki szkolne. Integracja klas pierwszych miała się więc odbyć w szkole i ograniczyć się do rozmów, nie można było zorganizować żadnych gier grupowych itp. Niektórzy wychowawcy, żeby choć nieco uatrakcyjnić integrację wymyślili spacer do ogrodów, parków, na bulwary, co zyskało akceptację Dyrekcji, ponieważ aktywność na świeżym powietrzu nie była zakazana.

Nasza klasa zgodnie orzekła, że odpowiada jej wtorek. Zaakceptowaliśmy również pomysł spaceru do Ogrodu Botanicznego UJ, który leży blisko naszej szkoły. Spotkaliśmy się w naszej sali 48 o godzinie 9.00. Było to dobre rozwiązanie dla osób dojeżdżających, w tym dniu nie musieli wstawać bardzo wcześnie. Wszyscy przyszliśmy do szkoły w dobrych humorach, wyluzowani.

Pierwszym etapem spotkania była wspólna rozmowa z pedagogiem szkolnym, co dało nam możliwość lepszego poznania się. Każdy z nas przedstawiał się, mówił z jakiej szkoły przyszedł, czy XIII LO było szkołą pierwszego wyboru, czy marzył o innej, mógł opowiedzieć jeśli chciał o rodzeństwie czy rodzinie. Mogliśmy też podzielić się pierwszymi wrażeniami z nowej szkoły. Wydaje mi się, że najlepszym pytaniem było to o zainteresowania, ponieważ odkryliśmy co nas interesuje i z kim

możemy np. podzielić się wspólnymi odczuciami dotyczącymi danego zagadnienia. Niektórzy twierdzili, że część informacji im się pomieszała, ale nie uznawali tego za jakiś negatyw, to przecież naturalne w takich sytuacjach.

Atmosfera podczas spotkania była wesoła, przyjazna i luźna. Ciasta i przekąski przygotowane przez niektóre koleżanki dodały jeszcze więcej radości oraz poczucia swobody. Muszę też stwierdzić, że słodkości przygotowane przez osoby z mojej klasy były przepyszne. Mają one ogromny talent kulinarny i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś będę miała okazję ponownie skosztować ich wypieków.

Ostatnim, ale bardzo miłym elementem integracji był spacer do Ogrodu Botanicznego. Mieliśmy ogromne szczęście, ponieważ pogoda w tym dniu wyjątkowo dopisała, było ciepło i słonecznie, toteż spacer alejkami wśród kwiatów był przyjemnością.



W ogrodzie podzieliliśmy się na mniejsze grupki, spacerowaliśmy, rozmawialiśmy, podziwialiśmy piękne rośliny, jesienne kolory, robiliśmy zdjęcia i mogliśmy jeszcze lepiej się poznać. Niektórzy stwierdzili, że czuli się tak, jakbyśmy znali się już od dawna. Uważam, że ten dzień był bardzo udany i śmiało mogę stwierdzić, że spotkanie dużo dało i pomogło nam się zintegrować. Między innymi dlatego teraz jesteśmy tak zgraną i świetną klasą 😊





# Z ŻYCIA SZKOŁY

## *Zdalne nauczanie w czasach koronawirusa, czyli nauka on-line oczami nauczyciela*

Profesor Andrzej Drużkowiecki podzielił się z nami refleksją o nauce on – line z wiosny 2020. Przedstawił problem z perspektywy nauczyciela postawionego przed trudnym wyzwaniem. Rozmowę przeprowadziłyśmy we wrześniu, a od 19 października szkoły przeszły na zdalny tryb pracy.

**Trzynastka:** Jaka była Pana reakcja na wiadomość o zdalnym nauczaniu, czy miał Pan obawy związane z organizacją pracy?

**Prof. Andrzej Drużkowiecki:** Jak każdy nauczyciel miałem takie obawy. Nikt z nas wcześniej nie prowadził lekcji w ten sposób. Nie wiedziałem jak będzie wyglądał kontakt z uczniami, obawiałem się, że będzie on utrudniony. Po za tym nie ukrywam, że trzeba było się nastawić na zupełnie inne metody pracy przy pomocy komputera, a to obok braku bezpośredniego kontaktu z uczniem wydawało mi się największą trudnością.

**T:** Jak ocenia Pan organizację lekcji on-line, jakie były największe trudności?

**A.D:** Myślę, że największe trudności dotyczyły nauki korzystania z nowych programów czy też aplikacji. Początkowo działania były trochę chaotyczne, ponieważ nauczyciele próbowali korzystać z różnych platform, sprawdzali ich możliwości, dzielili się spostrzeżeniami. Każda miała jakieś zalety i wady. Ostatecznie jednak w naszej szkole nauczyciele świetnie sobie z tym poradzili. My jesteśmy znani z tego, że wystarczy nam coś powiedzieć, a my już dołożymy wszelkich starań aby urealnić i unowocześnić każdą decyzję ministerialną.

**T:** Czy uczniowie pomagali i angażowali się w lekcje zdalne, czy raczej unikali i utrudniali pracę pedagogom?

**A.D:** Uczniowie w większości w moim odczuciu pracowali bardzo dobrze. Starali się wykonywać zadania, wielu z nich doceniało nasze starania. Gdy tylko przyszedłem do pracy po wakacjach, chwaliłem każdą klasę za sumienną pracę i pomoc.

**T:** Czy sądzi Pan, że gdyby okazało się, że zmuszeni będziemy znów wrócić do nauki zdalnej poradziłibyśmy sobie lepiej niż za pierwszym razem?

**A.D:** Myślę, że będzie lepiej, bo to już nie będzie dla nas zaskoczenie. Mamy wypracowane metody nauczania oraz opanowane programy, jakimi posługiwaliśmy się od marca zeszłego roku szkolnego.

Anna Główna, Magda Peciak, kl. 1e

### Wychowanie fizyczne w czasach zarazy...

Wirus COVID-19 postawił szkoły, uczniów i nauczycieli przed wielkimi wyzwaniami. Wszyscy musieli dostosować się do zasad nauczania zdalnego, przystosować do niego metody pracy, realizować podstawę programową i przygotowywać do egzaminów w zupełnie nowych okolicznościach. Przed szczególnym wyzwaniem stanęli jednak nauczyciele wychowania fizycznego. Jak prowadzić lekcje wf-u zdalnie? Ilu nauczycieli, tyle pomysłów. Sami uczniowie zdają sobie sprawę, że zamknięcie w domach i praca przed komputerem może niekorzystnie odbić się na ich kondycji fizycznej.

W ramach zadań domowych w naszym liceum powstały „poetyckie perełki”, które są odpowiedzią na pytanie „Co daje sport?” Może ktoś z uczniów opracuje je muzycznie i odśpiewa? Adrianna Idzik z kl. 2 fg napisała:

Człowieku, rusz się!  
 Zamiast leżeć, siedzieć, samochodem jechać,  
 Warto wziąć się do roboty i trochę pobiegać.  
 Sprawność, kondycja, dobre samopoczucie,  
 Energia, zdrowie, szczęścia uczucie,  
 Endorfiny sport ci dostarcza.  
 Jeśli 30 min ci wystarcza,  
 Poświęć na niego trochę czasu,  
 Ćwicząc nie wywołasz wilka z lasu,  
 Schudniesz nieco, tłuszczyczk spalisz,  
 Jeśli przeglądanie mediów na wieczór zostawisz.  
 Zamiast tego na spacer wyjdź lepiej,  
 Zabierz psa do miejscówki dalekiej.  
 Zachęć znajomych, grajcie w coś wspólnie,  
 Może będziecie szkołę reprezentować dumnie?  
 Więc uczniu, koleżanko i kolego,  
 Zaczynj uprawiać sport bo to nic złego!

Aż chce się pobiegać i wyruszyć gdzieś przed siebie po tych słowach. A w jaki sposób podchodzą do zagadnienia nauczyciele wuefści? W każdej szkole jest inaczej, zapytaliśmy o to naszych znajomych i porównaliśmy z praktykami stosowanymi w XIII LO.





Lekcje WF w czasie pandemii w naszej szkole nie odbywają się podczas lekcji on-line w tak zwanym czasie rzeczywistym, ale nasi uczniowie są zobowiązani odczytać wiadomość od nauczyciela do godziny 15.00, co jest równoznaczne z potwierdzeniem obecności na lekcji. Zadania zlecone przez nauczyciela trzeba wykonać w określonym czasie i wysłać je nauczycielowi. Część zadań jest obowiązkowa do wykonania. Zadania mają charakter teoretyczny i praktyczny, trzeba coś napisać, skomentować, obejrzeć jakiś film i napisać komentarz albo wnioski, wykonać ćwiczenia, przeprowadzić test sprawdzający, zapisać wyniki w dzienniczku i wysłać do nauczyciela. Czasem zadania dotyczą różnych dyscyplin sportowych, o których należy poszukać informacji. Większość zadań jest możliwa do wykonania, ale przebojem było chyba takie, aby sprawdzić, ile kilometrów jesteśmy w stanie przebiec w ciągu 12 minut. Niestety ćwiczenia nie dało się wykonać, bo w domu nie ma miejsca do biegania, a z domu nie bardzo dało się wyjść ze względu na ograniczenia pandemiczne.

Jak to wygląda w innych szkołach? Niektórzy łączą się na danej platformie z nauczycielem i wykonują ćwiczenia w czasie rzeczywistym: *„Zazwyczaj na wf-ie łączymy się na teamsie z trenerką i wykonujemy zadania, które ona pokazuje. Najczęściej jest to po prostu krótka rozgrzewka lub rozciąganie. Po ćwiczeniach z rozmawiamy z Panią jak u nas i jak nasze zdrowi”*. Inna z koleżanek opowiada, że u nich kiedy odbywają się lekcje wf-u on-line, uczniowie przebierają się w strój, włączają kamerki i ćwiczą. Jeszcze inna znajoma opowiada, że nauczyciel wysyła im filmy i każe ćwiczyć, mają wyłączone kamery, ale za to mierzą później tętno. Rozwiązują również różne testy w Microsoft Teamsach albo wrywkowo odpowiadają na pytania o wykonywane ćwiczenia. Mają też lekcje teoretyczne poświęcone różnym dziedzinom sportu. *„U mnie w szkole wf polega na dostarczeniu przez nauczyciela rozgrzewki lub ćwiczeń, które mamy zrobić w ramach odbywających się zajęć. Po wykonaniu ćwiczeń piszemy nauczycielom, że zadania zostały wykonane. Zadania są bardzo proste i wydaje mi się, że każdy potrafi je bez problemu zrobić.”*

W wielu szkołach nauczyciele nie prowadzą lekcji on-line, ale korzystają z możliwości zadawania zadań. Uczniowie otrzymują materiały i muszą przygotować prezentację lub referat. Lekcje mają charakter bardziej teoretyczny niż praktyczny. *“Nasze lekcje WF wyglądają bardzo prosto. Pan zadaje nam ćwiczenia do wykonania, a my mamy je robić. Oczywiście są jeszcze inne zadania, typu opisać czym się charakteryzuje łyżwiarstwo. W ramach wf na teamsie dostajemy różne wiadomości. Zawierają one różne ćwiczenia do wykonania samodzielnie albo zasady jakiś gier które trzeba przestudiować i zrozumieć. Myślę, że to rozwiązanie jest dobre bo pomimo zdalnego nauczania wciąż się czegoś uczymy i „nie stoimy w miejscu”. W szkole mojej koleżanki wf wygląda bardzo podobnie. Dostają materiały z zasad gier a później muszą napisać z nich kartkówki i sprawdziany. Według mnie jest to chyba jedyne rozwiązanie w dzisiejszych czasach”*- mówi jedna z moich koleżanek z krakowskiego liceum, a ja odnajduję tu sporo podobieństw do naszego systemu. Jej brat w szkole na zajęciach wf ogląda mecze piłki nożnej.

Wielu nauczycieli stara się zmotywować uczniów do systematycznego wysiłku, toteż wysyłają zadania, które trzeba wykonywać, a wyniki zapisać w tabelach i po określonym czasie przesłać.

Są też szkoły, gdzie zawieszono lekcje wf-u i wszyscy czekają na powrót do szkoły. *„My to w ogóle nie mamy wf-u, nic nie wysyłają ani nie piszą. Jak ktoś chce ćwiczyć w ramach zajęć, to po prostu to robi, ale myślę, że większości się nie chce”*- podsumowuje kolega z krakowskiego liceum.

Na koniec jeszcze energetyczny tekst Natalii z klasy II:

Jakie korzyści sport nam daje?  
Otóż, jest to banalne pytanie.  
Przede wszystkim dzięki aktywności  
dbamy o swoje zdrowie i kości.  
Dodatkowo więcej endorfin w twoim organizmie zagości,  
bo aktywnym można być przy prawie każdej przyjemności.  
Powiesz pewnie „mi się nie chce biegać, ćwiczyć”,  
lecz wystarczy to łatwo policzyć.  
Zamiast godzin w Internecie,  
zagościłbyś w normalnym świecie.  
Czy na rower, czy do parku spacer.  
Trzydzieści minut cię nie zbawi raczej.  
W aktywności chodzi o to, aby chwilę to trwało,  
ponieważ trzeba „zachęcić” do pracy nasze ciało.  
Nie chodzi o to, by ćwiczyć wyczynowo,  
ani zbyttno się przemęczać. Daję słowo.  
Zamiast windy użyj schodów.  
Do krótkich dystansów nie używaj samochodów.  
Będziesz miał dużo energii i lepszą kondycję,  
więc, proszę, przemyśl moją propozycję.

Natalia Budka, kl. 1c

## **Zdalne nauczanie - codzienność 2020 roku – przyjemność czy udręka?**

*Zdalne nauczanie w 2020 roku obróciło życie szkolne o 180 stopni. Co na temat e-lekcji sądzą uczniowie? Jak radzą sobie z nimi nauczyciele? Zobaczmy jaką opinią cieszą się lekcje prowadzone w trybie online. Czy jest więcej plusów czy minusów? ”Na dłuższą metę nauczanie zdalne niczego nie nauczy dzieci ani młodzieży. W Internecie dzieci nie nauczą się pracować z rówieśnikami”- mówi jedna z nauczycielek ze szkoły podstawowej.*

Niestety i w tym roku szkolnym przyszło nam się zmierzyć ze zdalnym nauczaniem. Jednak w odróżnieniu do poprzedniego roku, zarówno nauczyciele jak i uczniowie byli na to gotowi i w jakiś sposób przygotowani. Przede wszystkim została ujednoczona platforma, na której odbywają się zajęcia. Wszyscy spodziewali się, że zdalne nauczanie prędzej czy później wróci. Część klas na pewno mogła doświadczyć takiej formy nauki już wcześniej w przypadku kwarantanny klasowej. Opinie na temat zdalnego nauczania są różne. Jedni bardzo chwalą sobie internetową naukę, drudzy zaś bardzo negują owo rozwiązanie i marzą już o powrocie do szkół i tradycyjnych lekcji w szkolnych ławkach. Zatem przyjrzyjmy się opiniom uczniów ze szkół podstawowych, liceów jak i zdaniu nauczycieli.

### **Jak zdalne nauczanie oceniają uczniowie?**

W większości uczniowie oceniają taką formę nauki na minus. Powód? Przede wszystkim brak motywacji do nauki, a to wiąże się z brakiem efektywnej nauki. Uczniowie są rozleniwieni, a także bardzo zmęczeni. Ciągłe siedzenie przed komputerem nie wpływa dobrze na samopoczucie i zdrowie. Nie zdziwimy się jak nasze pokolenie będzie miało problemy z kręgosłupem i wzrokiem. Brak kontaktu z rówieśnikami jest istotnym problemem. Kontakt z innymi jest bardzo potrzebny w rozwoju człowieka. Do minusów zdalnego nauczania uczniowie zaliczają także ilość materiału, jaki muszą tak naprawdę przerobić samemu. Mimo, że lekcje są, to nie są one na tyle efektywne, by od razu po niej coś zapamiętać.

Uczniowie szkół podstawowych są w bardzo trudnej sytuacji, mowa tu o tych najmłodszych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z edukacją w szkole. Jest im, a przede wszystkim ich rodzicom bardzo trudno uczestniczyć w zajęciach online. Wiadome jest to, że dziecko 6 - ścio, 7 - mio czy nawet 8 - letnie nie jest w stanie samemu dołączyć do lekcji, ani w późniejszym czasie wysyłać zadania domowe do nauczycieli.

Ci trochę starsi uczniowie podstawówek czasami zachwalają pracę przez Internet. Dzięki niej mają sporo czasu na swoje pasje i zajęcia. Podczas lekcji zdalnych są mniej zestresowani i nie czują tak ogromnej presji związanej z nauką jak w szkole. Jednak twierdzą, że mają poczucie braku postępów w ich nauce, ciężko jest się im zmotywować do nauki, nie widują się ze swoimi znajomymi ze szkoły. Zadań domowych i kartkówek też jest dużo, może i nawet więcej niż podczas tradycyjnego chodzenia do szkoły.

Uczniowie szkół ponadpodstawowych oceniają naukę zdalną raczej na minus. Nie potrafią się skupić na lekcjach online, motywacja też jest zdecydowanie mniejsza. Uczniowie spędzają długie godziny przy ekranie komputera lub laptopa przez co ich oczy są ciągle przesuszone oraz kręgosłup daje o sobie znaki. Uczniowie bardzo narzekają na brak kontaktu z kolegami i koleżankami ze szkoły, brakuje im codziennych rozmów i zwykłego kontaktu twarzą w twarz.

### **A czy są jakieś plusy?**

Uczniowie potrafią znaleźć również plusy. Przede wszystkim najczęściej wymienianym plusem był brak konieczności wczesnego wstawania i długiego dojazdu do szkoły. Warto dodać, że w naszej szkole mamy wielu uczniów spoza Krakowa. W końcu jest więcej czasu na rozwijanie własnych pasji i zainteresowań. Zaletą są także krótsze lekcje i zmniejszony stres. Mogą na spokojnie przestudiować dany materiał, nie stresują się nauką, co miało miejsce w szkole stacjonarnej. Mają dużo czasu wolnego, mogą poświęcić się swojej pasji. Ogromną zaletą wg nich jest to, że w większości lekcje trwają 30 minut zamiast 45.

### **Zdalne nauczanie według nauczycieli.**

Największą wadą tego nauczania dla nauczycieli jest brak kontaktu wzrokowego z młodzieżą. Uczniowie nie angażują się tak, jakby to było podczas normalnego, stacjonarnego nauczania. Wg nich częściej oszukują na testach i w odpowiedziach ustnych. Wyłączona kamera, wyłączony mikrofon - ciężko w takich warunkach pracować. Nie mają pewności czy młodzież uczestniczy w lekcji. Owszem pokazuje, że uczeń jest na lekcji, ale równie dobrze może brać prysznic, spać czy jeść - w końcu kamera jest wyłączona. Skuteczność takiej nauki to może 20%, a ocena w skali do 10 to 4.

Nauczycielka matematyki w klasach 4-8 szkoły podstawowej tak wypowiedziała się na temat zdalnego nauczania. " Martwię się o moich uczniów, chciałabym aby umieli jak najwięcej, niestety poprzez lekcje online nie jestem w stanie przekazać im tyle wiedzy, ile mogłabym dać

ucząc normalnie w szkole. Jeśli chodzi o samą formę nauki zdalnej, to uważam, że nie jest efektywna. Widzę po moich uczniach, że traktują ten czas jako formę wakacji czy odpoczynku. Kolejnym ważnym aspektem jest to, że uczniowie niestety nie pracują samodzielnie podczas sprawdzianów czy kartkówek. Oczywiście widać poprawę w ocenach uczniów, jest to powód do szczęścia, aczkolwiek wiem, że są one nieprawdziwe”. “W mojej opinii zdalna nauka nie doprowadzi do niczego dobrego. Mimo to, że młodzież jest w domach, ma więcej czasu i mniej stresu, to nie jest w stanie nauczyć się tyle samo, co w szkole. Warto także wspomnieć, że młode osoby potrzebują w czasie dorastania kontaktu z rówieśnikami. Jest to bardzo ważne dla ich prawidłowego rozwoju, niestety poprzez brak wychodzenia z domu i brak kontaktów bezpośrednich ze znajomymi, młodzież popada w pewnego rodzaju lęki czy stany depresyjne. Chciałbym, aby szkoły znów były otwarte”- powiedział nauczyciel języka niemieckiego w jednym z krakowskich liceów. Jak widać nauczyciele mają wiele obaw i zastrzeżeń do tej formy nauki.

### **Zdalne nauczanie a matura.**

„Matura dla naszego rocznika będzie na pewno czymś trudnym. Jest to wyzwanie zarówno dla nas, jak i nauczycieli, którzy nas do niej przygotowują. 2 klasa, czyli etap, w którym zaczynają się rozszerzenia, także odbył się w większości zdalnie. Już wtedy wiedziałem, że jeśli chcę napisać wszystkie rozszerzenia tak jak sobie zaplanowałem, muszę się teraz wziąć do nauki. Owszem mogę zgonić to wszystko na strajki i Covid, ale samodyscyplina, zmuszenie się do nauki, musiałyby być nawet w przypadku nauki stacjonarnej. Maturą stresuję się jak każdy, ale wierzę, że wszystko pójdzie po mojej myśli. Rozwiązuje wiele próbnych arkuszy, na lekcjach staram się skupić jak najbardziej, zaczynam powtarzać powoli materiał. Na chwilę obecną to mi wystarcza i liczę, że zdam tak jak chciałem.”

### **MS Teams – nasza rzeczywistość**

W większości szkół wygląda tak samo jak w naszej Trzynastce. Lekcje trwają od 30 do 45 minut, odbywają się na platformie MS Teams. Czasami pojawiają się problemy techniczne, ale to jak u każdego z nas. Na pewno traci się na przedmiotach takich jak chemia czy biologia, gdzie omijają nas różnego rodzaju doświadczenia. Jednak nauczyciele starają się jak tylko mogą. Kamery w większości szkół nie są obowiązkowo, czasami trzeba włączyć, np. przy odpowiedzi ustnej czy na sprawdzianie. Od marca do czerwca uczniowie i nauczyciele korzystali z wielu różnych aplikacji w zależności od preferencji nauczyciela, co powodowało spore zamieszanie wśród uczniów, musieli oni dokładnie pamiętać jaką lekcję mają na konkretnej platformie. Teraz jest to wszystko zdecydowanie bardziej usprawnione. Uczniowie jak i nauczyciele są zadowoleni z aplikacji. Jest ona prosta w obsłudze, wszystko jest na niej dobrze zorganizowane i czytelne. Uczeń bez problemu może wysłać zadanie domowe a nauczyciel w prosty sposób może je zobaczyć jak i sprawdzić, co jest niezwykle wygodne, kiedy wszystkie prace uczniów są w jednym miejscu. Istnieją czasem problemy techniczne związane z wyrzucaniem z aplikacji czy zacinaniem się dźwięku lub obrazu jednak nauczyciele i uczniowie są wyrozumiali w stosunku do tego problemu, ponieważ wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że praktycznie większość szkół w kraju korzysta z tej platformy w podobnych godzinach, co zwyczajnie obciąża sieć i platformę MS Teams.

### **A jak wygląda kwestia kamerek?**

Uczniowie często proszeni są o włączenie kamery, aby nauczyciel mógł ich zobaczyć. Taka prośba często spotyka się z negatywnym odzewem wśród uczniów, szczególnie tych starszych, ci młodszy raczej nie mają z tym problemu. Uczniowie w starszych klasach podstawówki i ci z liceów i techników wolą uczestniczyć w lekcji online bez konieczności posiadania włączonej

kamerki, uważają że kiedy mają te kamerki włączone bardziej się stresują i czują się kontrolowani przez nauczyciela, który patrzy na każdy ich ruch. Dodatkowo kiedy nie muszą jej włączać mogą pozostać w swoim domowym ubraniu, a nawet uczestniczyć w lekcji ze swojego łóżka co jest dla nich bardzo wygodne.

### Jakie wnioski?

Istotnym aspektem są wypowiedzi psychologów na temat zdalnego nauczania. Każdy psycholog, pedagog czy psychiatra zgadzają się, że ta forma nauczania jest bardzo trudna czy dla uczniów, nauczycieli a nawet rodziców dzieci. Podczas pandemii, gdzie jest utrudniony jakikolwiek kontakt, psycholodzy wpadli na świetny pomysł, mianowicie utworzyli formy wsparcia dla potrzebujących pomocy w tym trudnym czasie. Można znaleźć na stronach internetowych wiele osób, którzy wyciągają pomocną dłoń, aby kogoś zmotywować czy dać potrzebne wsparcie. Każda osoba może w ten sposób liczyć, iż w kryzysowych sytuacjach dostanie pomoc psychologiczną poprzez formę konsultacji telefonicznej, email czy także drogą mediów społecznościowych. Nie należy bagatelizować pogorszenia samopoczucia czy braku chęci, motywacji.

Podsumowując, nauka zdalna posiada wiele minusów, ale także plusów. Jest to kwestia indywidualna jeśli chodzi o zaangażowanie ucznia uczącego się poprzez lekcje online. Samo podejście do tej formy nauczania. Każdy ma swoje zdanie, doświadczenie czy opinię na ten temat. Tak jak widać powyżej są różne recenzje, obserwacje i wypowiedzi uczniów czy nauczycieli. Biorąc pod uwagę to, że nikt nie wie ile zdalna nauka jeszcze potrwa, należy postarać się, aby ten czas, który jest poświęcony na naukę i rozwój osobisty nie został zmarnowany. Bez wątpienia nauka zdalna jest trudniejszą formą niż sama nauka stacjonarna, lecz jest to kwestia przyzwyczajenia oraz podejścia uczniów i nauczycieli. Należy się motywować i starać się motywować innych wspierając przy tym, aby jak najlepiej przebrnąć przez ten trudny dla wszystkich czas.



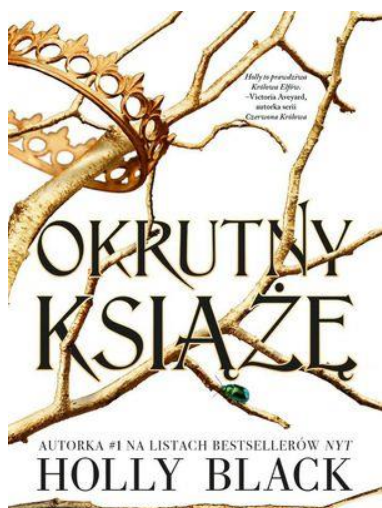
Amelia Łaba, Olga Wcisło, Kasia Piotrowska, kl. 2eg

*Tekst powstał w ramach warsztatów dziennikarskich. Uczniowie przygotowali się do napisania artykułu problemowego, zbierali materiał, analizowali go, dokonywali selekcji oraz komponowali wzorując się na tekstach różnych dziennikarzy.*



# CZYTAM, BO LUBIĘ

*Kiedy piękno nie kojarzy się z dobrem...*



„W senne niedzielne popołudnie obcy mężczyzna w długim ciemnym płaszczu rozejrzał się po wysadzonej drzewami ulicy. Stał przed jednym z domów. Nie zaparkował nigdzie samochodu, nie przyjechał też taksówką. Żaden z sąsiadów nie widział, żeby szedł chodnikiem. Po prostu się pojawił, tak jakby wyszedł spomiędzy cieni.” – tak zaczyna się I tom książki Holly Black pt: „Okrutny książę”, autorki międzynarodowych bestsellerów fantasy i laureatki licznych nagród literackich. Czy uda mi się zachęcić was do lektury?

Całkiem niedawno przeczytałam trylogię pt: “Okrutny Książę” autorstwa Holly Black. Pierwszy tom ukazał się w Polsce w 2018 roku, dwa następne kolejno w 2019 i 2020 roku.

Książki wydawane są w Polsce nakładem wydawnictwa Jaguar. Jest to książka dla młodzieży należąca do gatunku fantasy.

Akcja toczy się w krainie nieśmiertelnych elfów. Jej główną bohaterką jest Jude Duarte - śmiertelniczka mieszkająca w tej krainie. Znalazła się tam wskutek porwania po śmierci rodziców. Dzięki pozycji swojego opiekuna może tam uczęszczać do szkoły, jednak jako przedstawicielka ludzi stała się obiektem drwin i pogardy. Nie ma przyjaciół, za to ma licznych wrogów, a największym z nich jest książę Cardan wraz z grupą swoich popleczników. W tym baśniowym, pięknym, ale nieprzychylnym świecie Jude nie zwraca uwagi na przeciwności i usiłuje sobie wywalczyć pozycję - pragnie zostać rycerzem.

Akcja powieści rozwija się bardzo dynamicznie i w zupełnie nieoczekiwanym kierunku. Autorka zdecydowanie realizuje przesłanie Hitchcocka - najpierw trzęsienie ziemi a potem napięcie powinno narastać. Wiele sytuacji zaskakuje i powoduje, że ciężko oderwać się od lektury. Czytelnikowi na pewno nie grozi nuda...

Na szczęście ja czytałam tę trylogię w czasie wakacji, więc spokojnie mogłam śledzić losy bohaterki bez „tracenia czasu” na naukę ;)

Na koniec chce jeszcze zwrócić uwagę, że bohaterowie utworu są bardzo wyraziści, zaskakują swoimi decyzjami oraz siłą charakteru. Są też bardzo bardzo realistyczni, nie są to postacie czarno – białe, lecz pełne kolorów, odcieni i emocji. W każdym z bohaterów dobro miesza się ze złem. Książkę polecam każdemu, szczególnie osobom lubiącym fantastykę.

Agnieszka Płaskocińska, kl. 1c



# KLINIKA JĘZYKA

*Poznać po mowie, co komu w głowie...*

*W naszej gazecie szkolnej chcemy zainicjować cykl "mini" felietonów dotyczących różnych problemów językowych, z którymi wszyscy się borykamy. Będziemy pisać nie tylko o błędach językowych, ale też stylistycznych oraz ortograficznych, które zdarza nam się popełniać czy to w wypowiedziach ustnych, czy pisemnych. Czasami wynikają one z nieświadomości, czasem są efektem nieporozumień, chęci naśladowania czyjegoś sposobu wyrażania się (media, celebryci). Mamy nadzieję, że ten cykl pomoże rozwiązać Wasze wątpliwości. Chcemy też zadbać o waszą dykcję i proponujemy Wam ćwiczenia z rymowankami, które będziemy zamieszczać cyklicznie.*

*Jak to jest z datami?*

W GĄSZCZU SZCZAWIU

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu  
kłaszcą kleszcze na deszczu,  
szepcze szczygieł w szczelinie,  
szczęka szczeniak w Szczuczynie,  
piszczy pszczoła pod Pszczyną,  
świszcze świerszcz pod leszczyną,  
a trzy pliszki i liszka  
taszczą płaszcz w Szypliszkach.

Bardzo częstym błędem, jaki zdarza nam się popełniać jest (uwaga!) nieodmienianie w dacie nazwy miesiąca. Na pewno słyszeliście nieraz pytanie o to, jaki mamy dzisiaj dzień i miesiąc, no i odpowiedź brzmi: „siódmy grudzień” - wprowadzie zawiera ona prawdziwą informację, ale jest niegrammatyczna. Oj tam, oj tam... powiedzą niektórzy, jednak co jak co, ale daty powinniśmy odmieniać poprawnie, a przede wszystkim odmienić należy nazwę miesiąca. Po prostu. Bo tak jest poprawnie i należy już o tym pamiętać ;)

Stąd też właściwą formą będzie, na przykład: siódmy czerwca, trzynasty listopada, piąty marca. Jeśli macie wątpliwości dlaczego takie formy są poprawne, to już wam śpieszę z pomocą: siódmy (czego?) czerwca. Mówiąc o dacie używamy pewnego rodzaju skrótu, pełne brzmienie prezentuje się następująco: trzynasty (dzień) listopada; piąty (dzień) marca;

Przedstawię Wam to na dwóch przykładach:

- 1) Obrona Westerplatte trwała do **siódmego września** tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku (i krócej: 7 września 1939 roku).
- 2) **Pierwszego (dnia) września** uczniowie wrócili do szkół.

Mam nadzieję, że dzięki temu artykułowi zapamiętacie raz na zawsze jak poprawnie i grammatycznie udzielić odpowiedzi na pytanie o aktualną (lub każdą inną datę). A jeśli jesteście zapominalscy, to pozwólcie, że wam pomogę rzucając hasłem:

**Miesiąc nie krowa i podlega odmianie!**

Natalia D. kl. 2ag



# PROJEKTY

## Międzynarodowy projekt: „Podróż do źródeł motywacji” - cypryjska przygoda z językiem angielskim w trzech odsłonach

*Część I - Dzień po dniu – maseczki i dystans, ale na wesoło i z przytupem*



**Listopad 2019**

*Dziewczyny! Wypełniamy wnioski! Jedziemy na Cypr!*

**Marzec 2020**

*Koronawirus... Lockdown... Czy nasz wyjazd dojdzie do skutku?*

**Czerwiec 2020**

*Otwierają granice! Jedziemy! Czy test na covid będzie potrzebny?*

**Lipiec 2020**

*Test językowy... Ile macie punktów? Trudne były te ostatnie pytania...*

*Odprawiamy się... Pomóżcie ☺*

**Sierpień 2020**

**1.08- sobota**

*Pakujemy się... Nie zmieszczę moich rzeczy do tej walizki! Kurtka chyba nie będzie potrzebna...*

**2.08- niedziela**

*Krótką drzemka i czas na lotnisko... Lecimy...*

*Piękne widoki z okna samolotu!*

*Lądujemy w Pafos... Uff jak gorąco! Co się dzieje? O nie... idziemy na test na covid...*

*Oj! To nie było miłe...*

*Hotel, pierwszy spacer, obiadokolacja, dyrekcja też człowiek ☺*

*Co się dzieje na Cyprze, zostaje na Cyprze!*

*Powitanie przez wesołą ekipę koordynatorów projektu- tyle wrażeń!*

*To będą świetne dwa tygodnie!*





**3.08- poniedziałek**

*Jak to możliwe, że o 7.30 jest tak gorąco? Szybko, śniadanie- nie, tylko kawa, woda na drogę i do autobusu...*

*English File, intermediate plus... to dobrze czy źle? Wkrótce się okaże...*

*Sympatyczne powitanie przez przedstawicieli szkoły językowej. Maski, dezynfekcja i dystans przypominają, że również tutaj będziemy dbać o bezpieczeństwo.*

*Rozdzielamy się... Zaczynamy: My name is... Jak dobrze Gosiu, dobrze, że jesteśmy razem, ale nie ma taryfy ulgowej! Tonia nie pozwala mówić po polsku!*

*Przerwa na pyszne frappe i powrót do reading and listening...*

*Po takim wysiłku intelektualnym czas dla nas ☺ plaża, leżak, słońce, woda... jest super!*

*Po kolacji spacerujemy brzegiem morza i podziwiamy występy cypryjskich artystów- taniec i śpiew tradycyjne pieśni cypryjskie. Pięknie! Nie chce się wracać do hotelu, bo dopiero teraz temperatura jest dla nas znośna, ale zmęczenie wygrywa...*

**4.08-wtorek**

*Jak dobrze, że klimatyzacja w hotelu działa bez zarzutu!*

*Krótką trasą autobusem do centrum. Kolejne zadania z angielskiego, Tonia nie odpuszcza... Zadanie domowe do zrobienia, damy radę!*

*Po zajęciach szybki obiad- sałatka grecka- umm... pycha... Monia, chyba codziennie będziemy taką robić!*



*Popołudniu zwiedzamy Limassol, zamek położony w pobliżu starego portu, pięknie... te rośliny i wszędzie koty☺ I w końcu próbuję prawdziwej kawy po cypryjsku- specyficzny smak, który zostanie ze mną jako wspomnienie.*

*A turyści? Niewiele ich... Miejscowi mówią, że to nie jest to samo miasto, co zwykle... W tej całej szalonej rzeczywistości mamy szczęście, możemy spokojnie zwiedzać i odpoczywać!*

*O co chodzi z tymi czerwonymi tablicami rejestracyjnymi?*

*Może dla ochłody kąpiel w morzu przy blasku księżycy?*

**5-7.08- środa- piątek**

*Kolejne dni zajęć. Już coraz swobodniej się wypowiadamy! Nawet to, co mówi Josha, Koreańczyk mieszkający na Cyprze od trzech miesięcy, zaczyna być zrozumiałe! Intensywnie... Już wiemy, co czują uczniowie... Tyle godzin wysiłku umysłowego... Nasza native speaker nie pozwalała się nudzić w ciągu tego tygodnia, oj nie, wyciska dosłownie wszystko, na co stać nasze umysły... Zaangażowanie procentuje wysoką ilością punktów na teście podsumowującym pracę w pierwszym tygodniu! Jesteśmy dumne, zasłużyliśmy na nagrodę!*

*Zapowiada się świetny weekend!*

*No to zaczynamy... Kto kupuje bilety? Kto w składa zamówienie w restauracji? Wyprawa autobusem do centrum, spacer i kolacja w MEZE Taverna Restaurant- wszystko jest tak pyszne, że nie chcemy wychodzić☺*

*Powrót z przytupem- karaoke! Rozkręcamy imprezę! Czas na nas- Windą do nieba!*

### **8.08- sobota**

*Ważny dzień- zmierzymy się z ruchem lewostronnym! Brawo Justyna!*



*Jak dobrze, że mamy taką odważną w naszym gronie! Dzięki temu zobaczyliśmy piękne miejsca i wycieraczki wcale tak bardzo nie przeszkadzały. I już wiemy, że ostrzegawcze czerwone tablice są konieczne, to świetne rozwiązanie, żeby ostrzegać przed zagubionymi kierowcami- turystami!*

*Jesteśmy na miejscu: Skala Afrodyty- malownicza zatoka z legendą i uwaga, mamy zdjęcie z Afrodytą! Kolejny punkt naszej wyprawy- Koralowa Zatoka- kąpiel w ogromnych falach słonego morza- irygacja w cenie, jaki przyjemny aerobik ☺A po drodze, bananowce, winnice*

*i inne cuda natury w miejscu, gdzie opadów jest tak niewiele, a słońce grzeje niemiłosiernie, człowiek uprawia rośliny, żeby żyć...*

*A wieczorem pożegnalne spotkanie z resztą ekipy! Przygotowujemy się na powitanie kolejnych uczestników.*

### **9.08- niedziela**

*Drugi dzień zasłużonego relaksu- rejs statkiem, piękne widoki, taniec, śpiew i kąpiel w krystalicznie czystej wodzie... Wchodzimy! Gosia, musimy skorzystać z takiej okazji!*

*Wieczorem spotkanie z nowymi uczestnikami kursu.*

### **10- 12.08- poniedziałek- środa**

*Nowy tydzień, nowy native speaker... Nick- Hi guys... Ile energii przekazuje nam prowadzący! Znowu intensywna praca przed nami... Zaczynamy już myśleć po angielsku... Angielski nas otacza: w sklepie, w restauracji, w hotelu w autobusie... Musimy mówić i mówimy! Miejscowi mają do nas dużo cierpliwości ☺ Czasami mamy wrażenie, że jesteśmy tu jedynymi turystami...*

### **13.08- czwartek**

*Trudno uwierzyć, że to przedostatni dzień w szkole językowej... Nick nie daje odpocząć! Jeszcze zadanie domowe i oczywiście trzeba zrobić powtórkę do testu!*

*A po zajęciach.. wielkie emocje- czas na mnie, aby się zmierzyć z ruchem lewostronnym! Uf, nie jest tak źle! Tylko trudno znaleźć kierunkowskaz ☺ Z takim pilotem jak Justyna, mogę jechać! Kierunkostolica Cypru- Nikozja. Dotarliśmy bezpiecznie. Przytłaczająca historia stolicy podzielonej przed laty granicą... Warto było tu przyjechać. Trzeba doceniać, że w naszym kraju nie mamy takich problemów. Kolacja w urokliwej restauracji.*

*Droga powrotna pustą autostradą... Gdzie jest najbliższa stacja? Kontrolka się świeci... Dojedziemy?*



**14.09- piątek**

*Test- podsumowanie tygodnia pracy na zajęciach językowych, pożegnanie z przesympatycznym Nickiem, pamiątkowe zdjęcia i certyfikaty. Łezka się kręci w oku...*

*A po obiedzie kolejna wyprawa, Cape Greco- wspina się po skalach, żeby zobaczyć niesamowicie turkusowe wody Morza Śródziemnego przez Oko Cyclopa, White Stones z oślepiającą bielą... Nesse Beach- kolejna piękna plaża... Ach, zdjęcia nie oddają tego piękna...*

**15.09- sobota**

*A na koniec odrobina luksusu na plaży w Alamanou...*

*Czas kończyć cypryjską przygodę i wracać do Polski... Głowa pełna wspomnień i pomysłów na dalsze szlifowanie języka angielskiego. Na Cyprze coś zostawiam, może część siebie? Chcę tu wrócić, pokazać te piękne miejsca moim dzieciom, zachęcić do spróbowania owoców morza...*

*Paradoksalnie przez pandemię zyskałyśmy, bo miałyśmy okazję zobaczyć zupełnie inne oblicze znanych i turystycznie obleganych miejsc. Czy Cypryjczycy poradzą sobie z kryzysem wywołanym pandemią?*

*Z taką ekipą bardzo chętnie, bez chwili zawahania wybiorę się na kolejny wyjazd...*

***Dokąd jedziemy dziewczyny?***

*Joanna Śliwa*

***Część II - Turkusowa laguna Cape Greco, cypryjska kawa i wspaniali lektorzy...***

Spełnienie marzeń. Wyczekiwany, zagrożony i w końcu dochodzi do skutku. Trudno w to uwierzyć. Spakowane walizki czekają w pokoju. Kolejny raz sprawdzam, czy mam dowód, bilety i czy wszystko zabrałam. Nie mogę zasnąć w nocy. Kiedy w końcu mi się to udaje, samolot ląduje w morzu awaryjnie. Dźwięk budzika kończy ten koszmar...

Przyjeżdżają dziewczyny. Śmiejemy się, ostatnie buziaki ze zwierzętami i rodziną. Wyruszamy na lotnisko. Wcale nie jesteśmy pierwsze. Uśmiechnięta Dyrekcja czeka i kontroluje czas przybycia. Oddajemy bagaże. Czas na szybką kawę i lecimy. Jakie piękne widoki za oknem. Powietrze przejrzyste, delectujemy się pięknem naszej ziemi z góry.

Nie lubię lądowania. Chwytam Gosię za rękę. Jak to dobrze, że siedzi tuż obok. Ścisza mnie mocno, zamykam oczy i już jesteśmy na ziemi. Oddycham z ulgą. Oczywiście wszyscy już stoją w przejściu, jak gdyby ktoś chciał na siłę ich w tym samolocie zatrzymać. My siedzimy i czekamy, aż trochę się rozluźni.

Żar leje się z nieba. To zdecydowanie nie mój klimat. Zanim dochodzimy do klimatyzowanego pomieszczenia mija godzina. Okazuje się, że musimy mieć testy. Na samą myśl jest mi niedobrze. Siadam na prowizorycznej ławce. Pani w antycovidowym ubraniu odpakuje coś, co wygląda jak większy patyczek do uszu. Potem to coś wkłada mi do gardła



i co gorsza do nosa. O tym chcę zapomnieć. Wszystkie żartujemy, że jeśli któraś z nas będzie pozytywna, to i tak razem wylądujemy na kwarantannie. Tylko kto nam będzie te soki dostarczał do pokoju? Na razie nie wiemy.

Po chwili ktoś do mnie dzwoni i mówi po angielsku. Nie umiem się przestawić, że to już i proszę, by powtórzył informacje. O dziwo wszystko rozumiem i o dziwo nawet odpowiadam. Taka jestem z siebie dumna, że omal nie potykam się o własne stopy.

Jedziemy taksówkami. Sadzamy Dyrekcję z przodu (łapiemy plusy), choć potem okazuje się, że jednak minusy. Kierowca przesadził z klimatyzacją. Ale chcieliśmy dobrze. Mamy nadzieję, że notesik nasze dobre chęci zanotował.

I wreszcie z walizkami jesteśmy przy recepcji. Hotel wygląda przyjemnie, czyściutko i nawet jest basen. Nie mogę się doczekać, aż zamoczę się w chłodnej wodzie. Po raz kolejny stwierdzam, że jest tu zdecydowanie za gorąco.

Wchodzimy do pokoju. Jestem z Dyrekcją. Już sam na sam. Kiedy proponuje, aby napić się soku jabłkowego czuję, że znajdziemy wspólny język. I się nie mylę. To będzie cudowny pobyt.

Umawiamy się na dole po rozpakowaniu walizek. Jesteśmy głodne. Idziemy do polecanej knajpki. Nie zawodzimy się. Owoce morza smakują wyśmienicie. Wszystko smakuje wyśmienicie. Zastanawiam się, ile przytyję podczas pobytu.

Wieczorem czeka na nas niespodzianka od wcześniejszej grupy. Możemy porozmawiać, posłuchać muzyki i spędzić czas w jeszcze większym towarzystwie osób z pracy. Jakie to miłe, kiedy spokojnie można pogadać, nie spiesząc się na kolejną lekcję, dyżur. Ile ciekawostek możemy się o sobie dowiedzieć. I kolejny plus. Poznajemy Jacka - Polaka mieszkającego od lat na Litwie. Okazuje się, że spędzimy ze sobą bardzo dużo czasu. Po tym wieczorze stwierdzam, że co jak co ale, na pewno się tutaj nie wyśpię.



Kolejny dzień rano mały bus zawozi nas do szkoły. Maseczki uwierają. Ciężko się przez nie oddycha. Każda z nas odczuwa niepokój. Nie wiemy, w jakiej grupie jesteśmy i czy będziemy razem. Przez chwilę opowiadają nam o szkole. Odbieramy podręczniki. Mój wygląda znajomo. Taki sam mam u siebie w domu i z takiego samego się uczę. Czy to dobrze? Jeszcze nie wiem. Wiem tylko, że z naszej paczki jestem sama. Dziewczyny się podzieliły. Idę więc do swojej grupy, nie wiedząc co mnie czeka.

Wchodzę do sali. Widzę znajome twarze. Jest tu Asia, Grzesiek i Jacek. Trochę mi lżej, choć z drugiej strony wiem, jak pięknie mówią po angielsku. Czy ja coś z siebie wydukam? Będę musiała się przełamać. Nie trafiłam przecież do tej grupy przypadkiem. Nasza Anastazja tak pięknie mówi po angielsku. Mogłabym zamknąć oczy i jej słuchać. Wszystko rozumiem, ale czuję się bardzo niepewnie. Myślę, jak tam dziewczyny. Na jakie grupy trafiły. Jak ich prowadzący.

Dostajemy pierwszy test. Nagłówek mówi Certificate in Advanced English. Może nie będzie tak źle. Czytam pierwsze ćwiczenie. Nic nie rozumiem. Nie wiem, dlaczego wybraliśmy tą a nie inną odpowiedź. Patrę na innych. Oczywiście wydaje mi się, że tylko ja nie wiem, co tu uzupełnić. Myślę o zmianie grupy. Całe szczęście nadchodzi przerwa. Biegnę do dziewczyn, dzielimy się spostrzeżeniami. Wszystkie się uśmiechamy. Nie tylko ja myślę o zmianie grupy.

Po przerwie jest już zdecydowanie lepiej. Wystarczyła rozmowa i okazuje się, że większość z nas nie miała pojęcia jak rozwiązać test. No może poza Grześkiem. Ale on to wie wszystko. Jak się później okaże, każdy test rozwiąże na 100%. Czytamy teksty z podręcznika, już jestem na swoim miejscu. Rozumiem, wiem, co wstawić w luki i nawet potrafię coś wydukać. Od razu mi lepiej.

Anastazją jestem zachwycona. Ten zachwyt pozostanie ze mną do końca jej pobytu z nami. Nie spotkałam bardziej inspirującego nauczyciela na swojej drodze. Kogoś, kto tak potrafi zmotywować, kto chwali, ale również potrafi wskazać niedoskonałości. Kto tak precyzyjnie potrafi wyjaśnić gramatyczne zawiłości języka angielskiego. I kogo mogłabym słuchać godzinami.

Potem czekają nas konwersacje. Tutaj już mamy wymieszane grupy i jestem jeszcze z Gosią i Asią. Jak Asia potrafi mówić. Ma taką łatwość. Podobają mi się również te zajęcia. Mamy poza nauką wiele radości z bycia razem i mówienia po angielsku. Dodatkowo ciekawe tematy. Jak ja się cieszę, że tu jestem.

Po powrocie zajadamy sałatkę grecką i pijemy sok jabłkowy. To taki nasz codzienny rytuał. I dużo rozmawiamy. Całe szczęście klimatyzacja daje radę.

I przyszedł czas na pierwszą kąpiel w morzu. Tylko czemu ono jest takie gorące? Stwierdzam po kilku minutach, że jednak wolę nasz Bałtyk. Rajmund wspominał, że przy falochronie można spotkać żółwie. Płynę więc pełna nadziei, nurkuję, stoję nawet na skałach, ale oprócz rybek nie ma tam niczego. Tak już pozostanie do końca pobytu. Może one po prostu się mnie boją? Po złapaniu oddechu i paru promieni słońka wracam do dziewczyn. Ale jest nam dobrze. Myślę, że ten wyjazd zapamiętamy na długo. Szkoda, że nie ma z nami Eli.

Kolejne dni mijają nam podobnie. Przynajmniej przed południem, kiedy to dzielnie szkolimy nasz angielski i coraz częściej i chętniej zabieramy głos w dyskusji. Potem tradycyjna grecka popijana sokiem. Chwila odpoczynku i tutaj już puszczamy wodze naszej fantazji. Zwiedzamy Limassol, spacerujemy brzegiem morza, niekiedy kilka godzin i smakujemy regionalne potrawy. Nigdy nie jadłam tak pysznych owoców morza. Dla nich samych, byłabym skłonna wrócić na Cypr, mimo iż jak wspomniałam wielokrotnie, jest tu zdecydowanie za gorąco. Jak się cieszę, że mam dziewczyny. Fajnie też, że mają pierwiastek szaleństwa. Myślę, że karaoke w naszym wykonaniu podbiło niejedne cypryjskie serce, a kąpiele w nieco chłodniejszym morzu grubo po północy pozostaną w pamięci na lata. Nie pamiętam też, kiedy ostatnio wstawałam o szóstej rano, by odrobić zadanie domowe lub przygotować się do testu. Wróciły wspomnienia ze szkolnych lat.



b. Po wykonaniu dwunastu telefonów udało się. Umówiłam się na rano po odbiór auta. Teraz to dopiero zaczęłam się bać.



Zbliży się weekend. Niestety Anastazja nas opuściła. Pojechała na zasłużony urlop. Ciekawe, kto będzie z nami przez kolejny tydzień. Ta niepewność wprowadza do mojego umysłu odrobinę niepokoju. Czekam na kolejne wyzwanie. Nie dość, że zdecydowałam się zasiąść za kółkiem auta i zmierzyć z ruchem lewostronnym, to jeszcze zadeklarowałam, że zadzwonię i wynajmę auto. Co ja najlepszego zrobiłam. Ale kiedy powiedziało się a, trzeba powiedzieć

Ale mam ze sobą Asię. Oaza spokoju i opanowania. Jedziemy rano. Dziewczyny jeszcze smacznie śpią, kiedy my dogadujemy się z Cypryjczykiem, zdziwionym, że Polki nie mówią po rosyjsku. Odbieramy auto. Dlaczego kierownica jest z drugiej strony? Jak to dobrze, że to jest automat. Może dam radę wyjechać z parkingu.

Nie pamiętam, jak pokonałam drogę z wypożyczalni do hotelu. Całkowicie ufam Asi. Tylko dlaczego te kierunkowskazy są po drugiej stronie? Wycieraczki przy bezdeszczowej pogodzie chodzą zdecydowanie zbyt często. Podjeżdżamy po dziewczyny. Silnik kiero-pracuje, przy pełnym, siedmioosobowym obciążeniu, a pod górę moja noga naciska pedał gazu do samego końca.



Jest warto. Skała Afrodyty, Blue Lagoon pozostaną w pamięci na długo. I te wszystkie małe, klimatyczne cypryjskie wsie i miasteczka. Wracamy do hotelu późnym wieczorem. Emocje ze mnie opadają. Śpię jak zabita.



Kolejny tydzień przynosi kilka zmian. Wyjechała poprzednia grupa, a na ich miejsce przyjechali Rafał i Jarek. Jak miło znów rozmawia się poza murami szkoły.

Anastazję zastępuje Tonia, a ze znajomych w mojej grupie zostaje tylko Jacek. Jest mniej intensywnie. Nauczyciel z inną osobowością, równie ciekawą. Więcej mówimy i czerpiemy kolejne pomysły na prowadzenie lekcji, motywowanie i wyjaśnianie zawłości językowych. Konwersacje natomiast prowadzi Nick. Jego fine, really, zapamiętam chyba do końca życia.

Popołudnia są mniej intensywne. Wyciszamy się i nieuchronnie przygotowujemy na powrót do rzeczywistości. Dużo pływam. Leżenie na słońcu nie należy do moich ulubionych czynności. Nikt nikogo do niczego nie zmusza. Jest nam dobrze.

Postanawiamy, że pojedziemy do Nikozji. Jacek, po rosyjsku, dogaduje się z właścicielem wypożyczalni i bukujemy dwa pięcioosobowe auta na kilka dni. Ale już jesteśmy pewne siebie. Tym razem kieruje Asia. Jednak te wycieraczki to nie tylko moja domena. Jesteśmy bardzo dzielne.

Nikozja mnie przytłacza. Tam nie wrócę na pewno. Granica pośrodku miasta, strażnicy z karabinami, czuję strach. Reszta wycieczki jest już inna. Odpoczywamy kąpiąc się w turkusowej lagunie Cape Greco.

Ostatnie szaleństwo podczas rejsu. Skacząc ze statku gubię okulary i zatyczkę na nos. Niestety zostawiam po sobie trochę plastiku w przejrzystym morzu. Tańczymy i korzystamy z przedostatniego dnia odpoczynku. Cypryjczycy podziwiają, jak umiemy się bawić. Chyba trochę zazdroszą nam tej swobody. A być może oni w innym kraju bawiliby się podobnie, zapominając o swoich codziennych troskach? Tego już nie wiem.

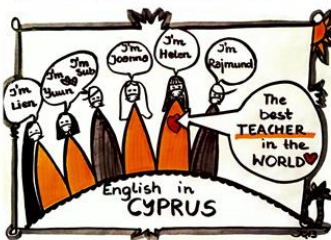


Wyjeżdżamy na lotnisko nad ranem. W taksówce odpadają chlapacze. Kilka razy się zatrzymujemy, ale w końcu całe i bezpieczne docieramy na miejsce. Ostatnia cypryjska kawa, jakieś zakupy i nawet nie wiem kiedy znów chwytam rękę Gosi podczas lądowania. Czuję się, jakbym nigdy z Krakowa nie wyjeżdżała. Oczywiście wszystkie mamy nadzieję, że w notesiku Dyrekcji mamy zanotowane same plusiki.

Jednak jestem inna niż dwa tygodnie temu. Nigdy bym nie przypuszczała, że odważę się zadzwonić i wynająć auto rozmawiając w obcym języku. Z dziewczynami mogę pojechać wszędzie, damy sobie radę, cokolwiek nas spotka. Może za rok Stany? Może tylko Chorwacja, ale nie będę się bała, jak przed wyjazdem. Zdecydowałam też, że zabiorę moich synów na taki kurs angielskiego. Najchętniej w miejsce, gdzie nie będzie żadnych Polaków. Gdzie będziemy zmuszeni mówić tylko po angielsku i sobie poradzić. I jestem pewna, że damy sobie radę.

*Justyna Latała-Czech*

### *Część III - „Gdy uczeń jest gotowy Mistrz się pojawia”*



„Gdy uczeń jest gotowy Mistrz się pojawia”, to zdanie świetnie oddaje moje doświadczenie płynące z nauki języka angielskiego w szkole na Cyprze. Moja nauczycielka Helen stała się dla mnie Mistrzem, za którym z ufnością podążałam. Gotowość do nauki, z którą pojawiłam się w szkole, spotkała się z profesjonalizmem, empatią i zaangażowaniem nauczycielki. W poczuciu bezpieczeństwa (procedury zw. z Covid – 19) w atmosferze szacunku do każdego uczestnika (w mojej grupie były osoby z Wietnamu, Korei, Czech, Brazylii, Rosji, Cypru i Polski) z dużą dozą poczucia humoru odbywały się moje zajęcia. Nawiązałam nowe przyjaźnie (we wrześniu byli w Krakowie moi znajomi z Korei), odważyłam się popełniać błędy, żeby lepiej komunikować się w języku angielskim, poczułam się spełniona i dowartościowana. Nie byłoby to możliwe, gdybym nie zdecydowała się uczestniczyć w tym projekcie. Dziękuję organizatorom, uczestnikom - Joanna Karwala ☺

*Joanna Karwala*

19.07 – 30.08.2020  
22 nauczycieli XIII LO z Krakowa  
wzięło udział w dwutygodniowych  
kursach języka angielskiego na Cyprze



I turnus -  
19.07 - 2.08.2020



II turnus  
26.07 - 9.08.2020



V turnus  
16.08 - 30.08.2020



III turnus  
2.08 - 16.08.2020



IV turnus  
9.08 - 23.08.2020

[www.kierunek-motywacja.weebly.com](http://www.kierunek-motywacja.weebly.com)

„Podróż do źródeł motywacji” został zatwierdzony do realizacji w XIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie w latach 2019-2022 ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) w ramach projektu „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej”. Projekt „Międzynarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej” stanowi dodatkowe źródło dofinansowania projektów dla Akcji 1 Mobilność kadry programu Erasmus+ Edukacja Szkolna w ramach konkursu wniosków 2019 r. i 2020r.

Strona internetowa projektu: <http://kierunek-motywacja.weebly.com/>

Zespół koordynujący projekt: Aleksandra Kołodziej, Joanna Szczechowicz, Grzegorz Nowakowski.



# NATANIEL POLECA

Moją pasją jest gotowanie oraz piłka nożna. Gotuję już od kilku lat i nabierając doświadczenia, staję się co raz lepszy. Mówią mi o tym Ci, którzy jedzą moje dania. Gotowanie sprawia mi ogromną przyjemność. W domu przygotowuję potrawy na co dzień. Za każdym razem staram się robić to jak najzdrowiej, co nie ujmując wcale smaku moim potrawom. Moi rodzice nie gotują nic, więc jak przychodzi pora obiadu, to ja przejmuję kuchnię. Często fotografuję również moje potrawy, a zdjęcia umieszczam na Instagramie o nazwie: **natanielkaminski**

Na dziś mam dwie propozycje:

## *STIR-FRY z krewetkami, cukinią i pomidorami*

### Składniki:

- krewetki
- cukinia
- pomidory
- ryż biały
- masło, oliwa
- sól, pieprz, czosnek
- cytryna

### Przygotowanie:

- 1) Ryż gotujemy wedle uznania
- 2) Krewetki obieramy i wyciągamy jelita
- 3) Czosnek kroimy bardzo drobno, cukinię i pomidory kroimy w plasterki
- 4) Na patelnię wylewamy oliwę, wrzucamy czosnek, wrzucamy warzywa, kiedy lekko się podsmażą ściągamy je z patelni, roztopiamy na niej masło i wrzucamy krewetki,
- 5) Smażymy przez ok. 2 min.
- 6) Wyciskamy sok z cytryny, dodajemy sól i pieprz oraz sok z cytryny, mieszamy z warzywami na patelni i podajemy z wcześniej ugotowanym ryżem



## *Coś „na słodko, na zdrowo”*

### Składniki (na 1 porcję) :

- 1 dojrzały banan
- 1 jajko
- 1/2 kubka płatków owsianych lub innych np. jaglanych
- miarka odżywki proteinowej o dowolnym smaku (opcjonalnie)

### Przygotowanie:

- 1) Banana, jajko, płatki owsiane lub inne i odżywkę wrzucić do blendera i miksować aż powstanie jednolita masa
- 2) Rozgrzać patelnię, można smażyć bez tłuszczu, jeśli dysponuje się odpowiednim naczyniem
- 3) Nałożyć łyżką stołową porcję masy – 1 łyżka na jednego placuszka
- 4) Usmażyć aż pojawią się bąbelki i przewrócić na drugą stronę
- 5) Placuszek będzie gotowy, kiedy usmaży się na złoty kolor z obu stron



Jak podawać? Można podawać z dowolnymi owocami i nasionami, a także masłem orzechowym, miodem, syropem klonowym lub dżemem (w zależności od upodobań).



# 13 TRZYNASTKA

OPIEKUN: BARBARA BIERÓWKA  
REDAKTORZY TECHNICZNI:  
NATALIA GRUCA, JAN POPROCH